Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

№ 227 | Łódź, Niedziela 21 sierpnia 1921 roku | Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. **10.** | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Defensywy.

Od kilku dni opinja publiczna silnie jest zaintrygowana krążącemi pogłoskami i oficjalnemi sprostowaniami, dotyczącemi jakiegoś tajemniczego spisku czy też intrygi pomiędzy defensywą wojskową, a cywilną. Komunikat rady ministrów, który in extenso zamieściliśmy wczoraj, niczego w gruncie rzeczy nie wyjaśnia, bagatelizując sprawę, która mocno zakrawa na jakąś egzotyczną awanturę generałów meksykańskich. Społeczeństwu nie może wystarczyć zapewnienie, że jakieś ciemne indywiduum, podobno agent rosyjski, nazwiskiem prawdziwem czy fałszywem, Porębski, nie będąc urzędnikiem defensywy, tygodniami przesiadywał w najtajniejszych archiwach; że referent mieszkaniowy naczelnego dowództwa otrzymał polecenie usunięcia tegoż Porębskiego z kwatery hotelowej, a „przy okazji spostrzegł" w szufladach komody jakieś sekretne dokumenty. Opowieści o podejrzanych osobistościach, przez niedopatrzenie grzebiących w aktach i zabierających je do domu oraz o referentach mieszkaniowych, zajmujących się „spostrzeganiem" tego, co znajduje się w szufladach — są zbyt naiwne, by mogły komuś coś wyjaśnić.

Nie chcemy puszczać się na wody sensacyjnych plotek i domysłów, które na ten temat krążą i wymieniać bardzo wysokich osobistości, które uparcie vox populi wiąże z arabskiemi awanturami, a czując, iż czynione są oficjalnie wysiłki tuszowania sprawy, nie mamy zamiaru plątać się po zakulisowych labiryntach nieznanych faktów, któremi niewidzialne ręce żonglują w sposób, doskonale wyrażony w rosyjskim bon-mot: „pustit' koncy w wodu". O wiele ważniejsza jest zasadnicza kwestja istnienia w demokratycznem państwie rozmaitych defensyw i tajnych biur politycznych, które, nieodpowiedzialne przed nikim, wyrządzic mogą państwu i obywatelom olbrzymie szkody.

Jest tajemnicą poliszynela, że aż do niedawna wybitną rolę w naszem życiu politycznem, odgrywały t. zw. „wydziały drugie" rozlicznych sztabów. Jest rzeczą zrozumiałą, że każda armja musi mieć swe organa, strzegące jej od destrukcyjnych wpływów wewnętrznych i obcego szpiegostwa. Normalnym zadaniem politycznej policji wojskowej jest wykorzenianie w wojsku zakusów partyjnych, strzeżenie od agitacji ze strony niepowołanych elementów i spisków wojskowych, wreszcie tropienie szpiegów. Któż jednak zaprzeczy, że defensywa wojskowa ograniczała się na tem? Niedawno dopiero z pod kompetencji wydziałów drugich D. O. Genów wykluczono sprawy osób cywilnych i przekazano je defensywom policyjnym. Aż do tego czasu magiczna moc tych wojskowych „polityków" zgarniała pod swą opiekę nie tylko cywilnych, podejrzanych o akcję antypaństwową, ale sprawowała nadzór nad działalnością partji, stojących na gruncie państwowości, bardzo pilnie śledziła rozwój stosunków wewnętrznych...

Jeśli obecnie praktyki te częściowo ustały, a właściwie znajdują się dopiero w stanie likwidacji, to nie można tego powiedzieć o wyższych sferach wojskowych, związanych z polityką. Zostanie wdzięcznem polem dla przyszłego historyka, wywleczenie na światło dzienne, tych ukrytych faktów i wpływów, jakie wywoływały i wywierały koterje i ugrupowania wojskowe na bieg polityki państwowej.... Te czynniki, nieodpowiedzialne przed sejmem i narodem, ukryte w cieniu, a często niedostępne krytyce, są zjawiskiem nad wyraz niepożądanym w każdym społeczeństwie.

Nie ulega wątpliwości, że wielka wojna światowa zawdzięcza byt swój między innemi i zakulisowym intrygom wojskowo - politycznym Niemiec, Austrji i Rosji, gdzie, niestety, czynniki militarne były zbyt dalekie od kontroli politycznej narodów i parlamentów.

Dlatego wszelką zmianę tych stosunków t. j. obecną likwidację, należy powitać, jako korzystną zapowiedź zmiany i poprawy, zapowiedź stanu, kiedy politycy, posłowie i społeczeństwo pewne będzie, iż żadne nieoczekiwane i tajemnicze wpływy nie będą mącić wody i w najnieodpowiedniejszych chwilach nie wysuwać swych postulatów i stawiać Rzeczypospolitej przed faktami dokonanemi, za które później wszyscy ponoszą odpowiedzialność. Wtedy staną się niemożliwe przygody à la obecna afera Porębskiego.

Ale to jeszcze nie wyczerpuje kwestji. Odebranie polityki sferom wojskowym to jeszcze nie wszystko. Pozostaje instytucja defenzywy policyjnej, która znów w pewnych warunkach może być fatalna dla normalnego, demokratycznego rozwoju państwa konstytucyjnego. Rozumie się, że istnieją kategorje spraw, karnych, posiadających odcień

polityczuy, któremi w myśl obowiązujących przepisów, winny się zajmować organy służby bezpieczeństwa publicznego. Trzeba jednak zadania te najściślej odgraniczyć od utworzenia jakiejś nowej „ochrany“ która w najkrótszym czasie może zabić wolności obywatelskie, zawarowane przez konstytucję.

Bagno skandali politycznych nie wyschnie dopóty, dopóki nie zapanuje prawo, póki kodeks karny nie wyczerpie wszystkiego, co grozi obywatelowi karą, póki cała kontrola nie spocznie w rękach sądów, a policja nie będzie wyłącznie organem wykonawczym porządku publicznego i sprawiedliwości.

Czesław Ołtaszewski.

i podkreśla, że decyzja ta jest najlepszą gwarancją pokoju w Europie.

„Odszkodowania“ za powstanie.

BYTOM. 20 sierpnia (Pat). Komisja międzysojusznicza w Opolu odrzuciła żądania niemieckie, dotyczące odszkodowań za szkody powstałe podczas powstania. Ostatnio odrzuciła komisja międzysojusznicza żądanie takie, wystosowane przez wielką fabrykę cementu i wapna w pow. opolskim. Komisja oświadczyła, że za powstanie nie ponosi odpowiedzialności i dlatego nikomu odszkodowań płacić nie będzie.

Nowy rozłam w koalicji.

LONDYN. 20 sierpnia (Tel. wł. „Gł. Pol.“). „Daily Telegraph“ donosi, że wielkie koła polityczne obawiają się, że gabinet francuski odrzuci ostatnią umowę sprzymierzonych w sprawie odszkodowań. Podczas gdy inne państwa upoważniły swych ministrów skarbu do prowadzenia pertraktacji, cofnął rząd francuski w ostatniej chwili pełnomocnictwa Doumera. Nieuznanie układu przez Francję oznaczałoby wywołanie znacznych trudności. Delegaci innych państw są zdecydowani radykalnie zmienić cały układ w razie jakichkolwiek zmian lub zastrzeżeń ze strony Francji. W tym wypadku zmniejszyłyby się znacznie widoki porozumienia na podstawie wzajemnych ustępstw.

Polityka angielsko-francuska.

PARYŻ, 20 sierpnia (Pat) Hav. W „Journal“ Andrzej Lefeure po rozpatrzeniu polityki Anglji względem Francji daje wyraz swemu przeświadczeniu, że pomimo pewnych różnic interesów obu krajów znajdą się jednak one solidarnie przy sobie, wrażenie gdyby jeden z nich znalazł się w niebezpieczeństwie. Dalej wskazuje Lefewre na konieczność dla każdego z tych krajów odzyskania w danej chwili pewnej swobody w nadaniu kierunku swej polityki. Lloyd George, pisze Lefewre, jest niewątpliwie szczery, gdy zapewnia, że Francja nie winna niepokoić się z powodu przyznania Niemcom G. Śląska, wraz z jego przemysłem wojennym, niemniej przeto opinja francuska w tej sprawie jest już nieodwołalnie urobiona i przytem wcale nie jest identyczna z opinją Lloyd Georgea. Lefewre uważa, że państwa kontynentalne, sąsiadujące z Niemcami, powinny mieć jedną wspólną politykę. Francja i Belgja powinny porozumieć się z małą ententą, składająca się z Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji i Polski. Takie porozumienie między narodami, znajdującymi się w obliczu jednych i tych samych niebezpieczeństw, tworzyłoby sojusz, bynajmniej nie wyłączający dotychczasowego sojuszu Francji, Anglją z Włochami.

Sprawa Górnego Śląska.

Przed decyzją ligi narodów. — Referentem będzie dyplomata hiszpański.

Referent sprawy górnośląskiej w lidze narodów.

PARYŻ 19 sierpnia (Pat.) H. Prezydent Ishy, wystosował do hiszpańskiego zastępcy w radzie ligi narodów Quinones de Leon pismo z prośbą o przyjęcie roli sprawozdawcy na posiedzeniu rady ligi narodów, zwołanem na dzień 29 b. m. do Genewy.

Zadaniem sprawozdawcy będzie przedstawić stan faktyczny sprawy górnośląskiej dla poinformowania członków rady ligi o trudnościach, o których wspomina pismo rady najwyższej.

PARYŻ, 20 sierpnia, (Tel. wł. Gł. Pol.) Pisma paryskie donoszą, że referat sprawy gornośląskiej w radzie ligi narodów na dzień 29 sierpnia objął ambasador hiszpański w Paryżu Quinones de Leon. Jest on, jak podkreślają dzienniki francuskie, osobistym przyjacielem króla hiszpańskiego. Całą swą karjerę dyplomatyczną przebył w Paryżu i uchodzi za gorącego zwolennika Francji.

PARYŻ, 20 sierpnia. (Pat). H. „Petit Parisien“ pisze, że zadanie Quinenes de Leona będzie polegało na przygotowaniu przedwstępnego sprawozdania, które w dniu 29 b. m. będzie przedłożone radzie ligi narodów. Ta zamianuje sprawozdawcę definitywnego, którym będzie prawdopodobnie Quinones Leon.

PARYŻ, 20 sierpnia. (Pat). — Hav. Według informacji „Petit Parisien“ hr. Ishy w piśmie do Brianda donoszącem o przyjęciu misji przez radę ligi narod. powierzonej jej przez radę najwyższą zaznacza między innemi, **rada ligi zachowa zupełną swobodę co do wyboru procedury działania i poweźmie decyzję jednogłośnie.** Ishy wyraża również pewność, że poszczególne rządy pozostawią swym przedstawicielom zupełną swobodę sądu.

Briand do rady ligi narodów.

WARSZAWA, 20-go sierpnia. (Pat). B. P. Min. spr. zagr. komunikuje: Prezydent rady najwyższej p. Briand wysłał do prezydenta rady ligi narodów Ishiego list treści następującej:

Rada najwyższa zebrana w Paryżu przyjęła na posiedzeniu w dniu 12 sierpnia rezolucję następującą:

Rada najwyższa przed powzięciem uchwały o ustanowieniu granicy między Niemcami, a Polska na G. Śląsku odpowiednio do art. 88 traktatu wersalskiego uchwala, stosując art. 11, paragraf drugi aktu, przedłożyć radzie ligi narodów trudności, jakie przedstawia wykreślenie tej granicy i prosić ją, by zechciała zawiadomić jakie rozwiązanie proponuje odnośnie wykreślenia linji, której ustanowienie należy do głównych mocarstw. Wobec sytuacji na G. Śląsku rada ligi narodów jest proszona uznać tę sprawę za bardzo pilną. Przesyłając Waszej Ekcelencji tekst tej rezolucji mam zaszczyt w imieniu mocarstw specjalnie zwrócić państwom uwagę na wielką doniosłość prędkich obrad ligi narodów nad tą kwestją.

Prasa paryska o radzie ligi narodów

PARYŻ, 20 sierpnia (E. E.) Cały szereg dzienników paryskich wyraża przekonanie, że przekazanie sprawy górnośląskiej dla rozstrzygnięcia radzie ligi narodów przedstawia wiele korzyści. Zdaniem tych dzienników Francja niema w tej sprawie nic do stracenia, orzeczenie bowiem rady ligi narodów będzie bezstronne i rozsądne. Dzienniki podkreślają, że Francja i Belgja, złączone wielu wspólnymi interesami, będą mogły wypowiedzieć w tej sprawie swe zdanie. Będą mogli uczynić to również przedstawiciele Brazylji i Hiszpanji. „Homme Libre“ donosi, że pomiędzy prezydentem Briandem a pierwszym delegatem Francji w radzie ligi narodów Leonem Bourgois panuje zupełna jednomyślność co do sposobu rozwiązania sprawy górnośląskiej.

Przedstawiciel Włoch w Lidze Narodów.

BERLIN, 20 sierpnia. Nadeszła tutaj z Rzymu wiadomość, która wywarła wielkie wrażenie w kołach rządowych niemieckich. Rząd włoski już po powrocie ministrów Bonomiego i della Toretty z Paryża zamianował senatora Scialoję głównym przedstawicielem Włoch w Lidze Narodów. Ta nominacja senatora Scialoji w przeddzień zebrania się się rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska jest dlatego znamienną, że Scialonja należy do obozu antyniemieckiego we Włoszech i zwalcza prądy germanofilskie.

Akcja niemiecka w pow. olewskim.

BYTOM, 19 sierpnia. (Pat). Gdy niemcy dowiedzieli się, że nawet Anglja skłania się do przyznania Polsce części pow. oleskiego wraz z m. Olesnem, rozpoczęli wśród ludności pow. oleskiego zbierać podpisy pod deklarację, oświadczającą, że podpisani pragną pozostać przy Niemcach. Podpisy te wymuszano gwałtem, zwłaszcza w tych gminach, które oświadczyły się za Polską. Ludność, ze strachu przez „Selbstschutzem“ podpisywała deklaracje, powiadomiła jednak kontrolera koalicyjnego, że podpisy zostały wymuszone. Między ludnością znaleźli się i odważni polacy, którzy odmówili podpisu. Niemcy mszczą się obecnie na nich w okrótny sposób.

Posiłki wojskowe na G. Śląsk.

PARYŻ, 20 sierpnia. (Tel. wł.) „Temps“ zaznacza w dzisiejszym swoim artykule wstępnym, że państwa sprzymierzone porozumiały się między sobą co do liczby posiłków wojskowych, jakie mają być wysłane na Górny Śląsk. Wedle wiadomości wspomnianego pisma, rząd angielski wyśle 2 bataljony piechoty, rząd włoski również dwa natomiast rząd francuski wyśle całą jedną brygadę. Pozostało jeszcze do omówienia tylko ustalenie terminu wysłania transportów. Ogólna liczba posiłków ma wynosić 9000 żołnierzy. „Temps“ wita radośnie decyzję mocarstw sprzymierzonych

Głodująca Rosja.

Międzynarodowa pomoc dla głodnych.

WASZYNGTON, 20 sierpnia. (PAT) Hav. Hoover podał do wiadomości, że konferencja w Rydze doprowadziła do zupełnego porozumienia w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji.

RYGA, 20 sierpnia. (PAT) Rokowania sowiecko-amerykańskie zostały ukończone. Umowa o pomocy głodnym w Rosji podpisana.

GENEWA, 19 sierpnia. (Pat). Nansen zgodził się na objęcie funkcji wysokiego komisarza międzynarodowej akcji pomocy dla Rosji. Mieszana komisja zwróciła się do poszczególnych rządów i organizacji zajmujących się sprawą pomocy, o mianowanie przedstawicieli do międzynarodowej komisji pomocy, przewidzianej przez konferencję. Rzeczoznawcy dla spraw międzynarodowej pomocy będą zaproszeni do wejścia w skład komisji.

WARSZAWA, 20 sierpnia (Telefonem). Do Moskwy przybyli: delegat miedzynarodowej ligi ochrony dzieci członek angielskiej partji pracy, gen. Thompson były członek rady najwyższej, wojskowej ententy w 1917 roku i poseł Stanów Zjednoczonych w Pekinie pan Craine.

Transporty żywności dla Rosji.

RYGA, 20 sierpnia (EE). Podczas narad Browna z Litwinowem omawiano możliwość skierowania części transportów żywności dla Rosji przez Polskę.

Amerykańska żywność dla Rosji.

WASZYNGTON, 19 sierpnia. (Pat). Hover oświadczył, że wydano już wszelkie zarządzenia w sprawie wysyłki do Gdańska okrętów z żywnością dla głodnych w Rosji.

Zmniejszenie racji żywnościowej w Rosji.

RYGA, 20 sierpnia. (E.E.). Z Moskwy donoszą o nowem zmniejszeniu racji żywnościowych, wydawanych pracownikom sowieckim o jedną trzecią normy dotychczasowej.

Odezwa pisarzy socjalistów.

BERLIN, 20 sierpnia (Russpr.) W dziennikach socjalistycznych umieszczono odezwę, podpisaną przez szereg pisarzy-socjalistów rozmaitych narodowości, wzywającą do niesienia pomocy głodnym w Rosji. Odezwę podpisali m. in.: Kolwitz, Shaw, Upton Sinclair Barbusse, Anatol France, Gorkij, Szałapin i wielu innych.

Głód w Odesie.

BERLIN, 20 sierpnia (Russpr.) „Rul“ dowiaduje się z Konstantynopola od pasażerów statku, przybyłego z Odesy, że w mieście tym szerzy się klęska głodu. Codziennie umierają na ulicach ludzie z wycięczenia i głodu. Nawet komisarze i robotnicy już w przeciągu tygodnia nie otrzymują racji żywnościowych.

Uchodźcy na Wołyniu.

RÓWNE, 20 sierpnia (Russpr.) Przedstawiciel Czerwonego Krzyża na Wołyniu dr. Kreis, zakomunikował, że napływ uchodźców z Rosji sow. w drugiej połowie lipca znacznie się zwiększył; uciekinierzy przechodzą granicę pojedyńczo, lub tez małemi grupkami od 3—15 osób. Połączone jest to z wielkim ryzykiem, gdyż bolszewicy obdzierają doszczętnie wszystkich, którzy przedostają się po za kordon Polski bez odnośnego pozwolenia.

Ros. Czerwony Krzyż, subsydjowany przez związek ziemstw, utworzył punkty odżywcze, schroniska i ambulatorja w Korcu, Ostrogu, Klewniu i Równem, w których znajdują chwilowy wypoczynek nieszczęśliwi uchodźcy z Rosji sow.; organizacja stara się również dopomódz uchodźcom w wyszukiwaniu zajęcia.

Brak funduszów tamuje rozwój organizacji ratowniczych: uciekinierzy przechodzą przez granicę obdarci, głodni, bez pieniędzy i zgnębieni moralnie, a instytucje często muszą im odmawiać najkonieczniejszej pomocy z powodu braku pieniędzy.

Pomoc sowietów dla dzieci.

PRAGA, 20 sierpnia (Russpr.) Radjo sowieckie komunikuje, że do Nowogrodu skierowano 5 tys. dzieci z gubernji objętych klęską głodu. Dzieci mają być umieszczone w klasztorach i szpitalach, z których będą usunięci chorzy. Władze sowieckie wysyłają do Bugulmy, Czelabińska, Kazania i Orenburga specjalne pociągi z pożywieniem i pomocą lekarską dla głodnych dzieci.

Powrotna fala.

PARYŻ, 20 sierpnia — (PAT) Hav. Do „Matin“ donoszą z Helsingforsu, że rząd sowiecki przywrócił własność prywatną na nieruchomościach mieskich.

Kronika polityki polskiej.

Min. pełnomocny dr. Jodko po powrocie do zdrowia wyjechał do Konstantynopola.

—

Min. spraw wewnętrznych komunikuje: W związku z zamieszczoną w niektórych pismach codziennych wiadomością, że przeciwko inspektorowi policji Marjanowi Swolkieniowi, naczelnikowi wydziału defensywy policji państwowej wdrożone zostało postępowanie dyscyplinarne, stwierdza się, że przeciwko wyżej wymienionemu żadne wogóle dochodzenie wytoczone nie zostało.

—

Min. spr. zagran. komunikuje: Naczelnik Państwa w porozumieniu z senatem w. m. Gdańska udzielił exequatur p. Valce konsulowi belgijskiemu w Gdańsku.

—

— Jak donosiliśmy 26 odbędzie się zjazd wojewodów. Program pracy tego zjazdu według informacji, otrzymanych w ministerstwie spraw wewnętrznych jest następujący: Redukcja personelu w województwach i starostwach. Podział państwa na województwa. Repatriacja i napływ cudzoziemców. Zniesienie stanu wojennego, demobilizacja i wolny handel. Redukcja policji.

—

— Dowiadujemy się, że toczą się rokowania, mające doprowadzić do podpisania umowy pomiędzy Polską a Włochami w sprawie uregulowania dawnych zobowiązań, które Polska zaciągnęła wobec Włoch na dostawy wojskowe z okresu od początku odrodzenia państwa polskiego do czasu ofenzywy *sowieckiej.*

—

— Prezydent rady ministrów p. Witos wyjechał wczoraj do Lidy, a stamtąd do innych miejscowości na kresach wschodnich.

O zachowanie spokoju.

WARSZAWA, 29 sierp. (Pat) Min. spraw zagr. komunikuje: Dnia 13 b. m. zwrócił się do posła Rzeczypospolitej polskiej w Paryżu przewodniczący rady najwyższej prezydent Briand z notą, w której zakomunikował treść decyzji rady najwyższej w sprawie Górnego Śląska, a równocześnie prosił rząd polski, by użył całego swego wpływu i władzy, aby spokój na G. Śląsku i w Polsce był zachowany, obiecując ze swej strony uczynić wszystko, by zwłoka w decyzji była jaknajkrótszą. Krok ten został poparty przez przedstawicieli mocarstw, wchodzących w skład rady najwyższej.

Rząd polski, w przekonaniu, że przyśpieszenie sprawidliwej decyzji jest najważniejszem zadaniem w chwili obecnej, zwrócił się, niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o przekazaniu sprawy radzie ligi narodów, do rządów państw sprzymierzonych z notą wykazującą niezmierne szkody, spowodowane przez decyzję wywołującą znaczne odroczenie sprawy i oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by zwłoka była możliwie krótka. Przeświadczony zarazem o konieczności zachowania zupełnego spokoju, którego zakłócenie mogłoby tylko odwlec decyzję i byłoby korzystne dla naszych przeciwników, rząd polski wzywa społeczeństwo do cierpliwości i zachowania zimnej krwi i rozwagi, której tylekrotnie dawało już dowody. Tak postępując rząd polski ufa, że najskuteczniej dopomoże do przeprowadzenia szybkiej i sprawiedliwej decyzji.

Stosunki kościelne w Gdańsku.

GDANSK, 20 sierpnia. (PAT). Przed kilku dniami jeden z tutejszych dzienników niemieckich omawiając sprawę kościoła katolickiego w Gdańsku, poruszył

myśl utworzenia w Gdańsku tak zw. praelatury nulius celem uniezależnienia Gdańska od biskupa polskiego, na przyłączenie bowiem Gdańska do dyecezji warszawskiej zdaniem tego dziennika Watykan nigdyby się nie zgodził, gdy krok taki byłby skierowany przeciwko Polsce. — Dziś „Danziger Volksblatt" organ tutejszej partji miejscowej zbija te wywody i oświadcza się za przyłączeniem Gdańska do dyecezji warmińskiej.

Strejk kolejarzy w Poznańskiem.

WARSZAWA, 20 sierpnia. Pat. Prezydjum rady min. komunikuje: Związek kolejarzy zjednocz. ziem polskich, Polski zw. kolejarzy, Zw. zawod. pracown. kolejowych Rzeczyposp. polskiej w b. dzielnicy pruskiej, uchwaliły strejk ogólny na 28 b. m. o godz. 6 rano, wydając odezwę do wszystkich pracowników kolei państwowych, z powodu nieprzyznania żądań wysuniętych przez zw. kolejarzy b. dzielnicy pruskiej. Żądania ekonomiczne pracowników kolejowych wywołane nagłym wzrostem drożyzny, szczególnie odnoszące się do pasów drożyźnianych, są rozważane najskrupulatniej przez rząd i będą załatwione do 1 września. Jednak pod groźbą strejku rząd nie ustąpi i wzywa wszystkich kolejarzy, aby nie dali porwać się wrogiej agitacji przeciwpaństwowej komunistycznej w chwili, gdy zapada najważniejsza decyzja dla naszego państwa. Rząd jest zdecydowany użyć wszelkich środków jakimi rozporządza aby nie dopuścić do zatrzymania ruchu kolejowego.

Niemcy w armji rosyjskiej.

HELSINGFORS, 20 sierpnia (Pat). Na podstawie nadchodzących tu wiadomości prasa helsingforska stwierdza, że do armji rosyjskiej przybywa coraz więcej oficerów niemieckich. Pomocnikiem Budiennego jest. gen. Lehr, w którego sztabie pracuje kilkunastu niemców.

Pertraktacje sowiecko-romańskie w Warszawie.

BUKARESZT, 21 sierpnia. (Russpress). Dzienniki podają, że delegacja rumuńska rozpocznie rokowania z przedstawicielami rządu sowietów w Warszawie w czasie pomiędzy 12 a 15 września r. b.

Stan sprawy irlandzkiej.

LONDYN, 20 sierpnia.—Lloyd George złożył na wczorajszem posiedzeniu izby gminy oświadczenie w sprawie irlandzkiej. — Podkreślił on, między innemi, że to wszystko, co rząd angielski miał do powiedzenia w sprawie irlandzkiej, zostało zawarte w w dwuch listach, wystosowanych do De Valery, rząd doszedł już ostatecznej granicy ustępstw i ma wrażenie, że w Irlandji nikt nie wątpi co do ogromnego znaczenia propozycji angielskich. Obecnie idzie o sposób urzeczywistnienia tych propozycji, które w swoich podstawach w żadnym razie nie mogą być zmienione.

Premjer angielski uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę izby gmin przed rozpoczęciem przez nią [illegible] letnich, że położenie jest bardzo poważne i z tego powodu rząd liczy się ze [illegible] możliwościami. O ile dojdzie do porozumienia, wówczas opracowanie szczegółów nie zajmie dużo czasu, ale doświadczenie dotychczasowe wykazało, że z każdego drobiazgu zwłaszcza w Irlandji robiono kwestję zasadniczą. [illegible] ulega wątpliwości, że położenie jest poważne, ale należy [illegible], że odrzucenie propozycji angielskich przez Irlandję [illegible] z[illegible]gaszowaniem autorytetu [illegible] i jedności państwowej. Z [illegible] rząd angielski przedsięwziąłby w tym wypadku wszelkie kroki zmierzające do ukarania winnych.

W razie zerwania dotychczasowych układów i o ile to nastąpi w czasie ferji letnich izby gmin, trwających do dnia 18-go października, rząd zwoła nadzwyczajne posiedzenie izby gmin dla omówienia położenia. Posiedzenie takie trwałoby zaledwie 48 godzin. Lloyd George wyraża jednakowoż swe przekonanie, że przywódcy ludu irlandzkiego nie odrzucą zaproponowanych im swobód.

W izbie lordów Lloyd George złożył takie same oświadczenia.

LONDYN, 20 sierpnia (Pat) Havas. W izbie gmin zaznaczył Lloyd George, że rząd angielski poczynił Irlandji wszelkie możliwe ustępstwa, aby tylko uzyskać powrót do stosunków pokojowych, opartych na dobrej woli narodu irlandzkiego. Jeżeli rokowania z przedstawicielami Irlandji doprowadzą do porozumienia, wówczas rząd wystąpi przed izbą gmin z odpowiednim projektem ustawodawczym. Odmowa ze strony Irlandji byłaby zamachem na autorytet korony i jedność imperjum brytyjskiego. W tym wypadku zastosuje niezbędne środki po uprzednim zasięgnięciu opinji parlamentu.

Lloyd George zakończył oświadczenie wyrażeniem nadziei, że zdrowy rozsądek weźmie górę i, że przywódcy nie poważą się wziąć odpowiedzialności na rozpętanie nanowo konfliktu irlandzko-angielskiego.

LONDYN, 20 sierpnia. (Pat). R. Izba gmin odbyła dyskusję na temat kwestji irlandzkiej. Wielu mówców zabierało głos, niepowzięto jednak żadnej decydującej rezolucji. Izba gmin przyjęła projekt odroczenia parlamentu do 18 września.

W Pięciukościołach.

BIAŁOGRÓD, 19 sierpnia. (PAT) Rada ministrów zajmowała się sprawą Baranji i postanowił opróżnić to terytorjum. Wobec tego, że rząd jugosłowiański w roku zeszłym powziął w tym kierunku zobowiązanie i podpisał deklarację w sprawie opróżnienia powyższego terenu w czasie między 18 a 24 sierpnia b. r.

BUDAPESZT, 19 sierpnia. (PAT). Wiedeńskie B. K. donosi z Aposwaru, że węgierski generał Soos otrzymał od angielskiego pułkownika w Pięciukościołach zawiadomienie, że pierwszym dniem przeprowadzenia okupacji jest dzień 20 b. m. Wojska węgierskie przekroczą linję demarkacyjną w nocy z 20 na 24 b. m.

BIAŁOGRÓD, 19 sierpnia. (Pat).— Z Pięciukościołów donoszą, że proklamowanie republiki Jugosłowiańskiej w Pięciukościołach wywołało w Jugosławji powszechną sympatję. W wielu miejscowościach odbyły się zgromadzenia ludności, które przyjęły z uznaniem rezolucję proklamującą republikę. Ludność domaga się, aby utworzono oddziały ochronne celem odparcia ewentualnej inwazji węgrów.

Echa zgonu króla S. H. S.

WARSZAWA, 21 sierpnia. (Pat). Poselstwo królestwa Serbji, Horwacji i Slawonji w Warszawie komunikuje: Uroczysty pogrzeb J. K. M. Piotra, króla horwatów i słowaków odbędzie się w Białogrodzie 22 b. m. W dniu tym o godz. 10 w południe królewskie poselstwo w Warszawie urządzi w prawosławnej cerkwi uroczyste nabożeństwo żałobne.

BIAŁOGRÓD, 21 sierpnia. (Pat). Wszyscy przedstawiciele mocarstw zagranicznych złożyli rządowi kondolencję z powodu śmierci króla Piotra. Przytem oświadczyli, że państwa ich będą reprezentowane w uroczystościach pogrzebowych.

Pogrzeb króla Piotra.

BELGRAD, 18 sierpnia. (Pat). Pogrzeb króla Piotra odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. Król Aleksander bawiąc obecnie w Paryżu zachorował przed kilku dniami na ślepą kiszkę i wskutek tego, nie będzie mógł wziąć udziału w pogrzebie.

Nowy król Serbji.

PARYŻ, 20-go sierpnia (Tel. wł. „Gł. Pol.") Pewne zdziwienie wywołały wiadomości podane w dziennikach, że król Aleksander serbski, o którym wszyscy myśleli, że jest w Belgradzie, znajduje się w Paryżu, chory na zapalenie ślepej kiszki. Ponieważ kilka tygodni temu stan zdrowia króla Piotra znacznie się polepszył, udał się ówczesny książę-regent do Paryża, by zasięgnąć porady wybitnych lekarzy na pewne niedomagania, nabyte w polu. Zamieszkał w hotelu Continental, skąd udał się po kilku dniach na żądanie lekarzy do kliniki, gdyż stan jego mógł każdej chwili wywołać konieczność operacji ślepej kiszki. Gdy mu przed kilku dniami zakomunikowano śmierć ojca, chciał natychmiast wracać do Belgradu, czemu się jednak stanowczo sprzeciwili lekarze.

Celem sprostowania pewnych tendencyjnych wiadomości, lansowanych z Wiednia, wydano wczoraj następujący biuletyn: Jego król. mość król Aleksander serbski zachorował przed pięciu dniami na bardzo poważne podrażnienie ślepej kiszki. Stan chorego jest bez zmiany. Temperatura ranna 38, wieczorna 38,9. Kwestja operacji nie jest jeszcze zdecydowana. Widoki są dobre. Biuletyn podpisali lekarze profesor Bernard, Cunée i dr. Baudelac de Périeute.

Przerzucenie wojsk tureckich.

RARYZ, 20 sierpnia (Russpr.) Z Konstantynopola komunikują, że główne siły armji tureckiej wschodniej, operujące dotąd na Kaukazie, przerzucone są w kierunku Angory.

W porcie Samsun wyładowano nowe zapasy materjałów wojennych.

Dowódca armji wschodniej Kiezim Karaberik przybył już do Angory.

Na froncie grecko-tureckim.

ATENY, 19 sierpnia. (Pat). Komunikat oficjalny: Maszerująca ciągle naprzód armia grecka osiągnęła linję na wschód od Siwri-Hissar. Znaczne oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej zostały odparte. Cofający się nieprzyjaciel niszczy drogi i mosty.

Związek litewsko-łotewski.

RYGA, 19 sierpnia. (Pat). — Łotewski minister spraw zagranicznych Meyerowicz w rozmowie z korespondentem fińskiego „Huffblutt Bladdes" oświadczył, że związek Łotwy i Estonji uważać należy za fakt dokonany. Meyerowicz twierdzi, że głód w Rosji nie grozi państwom baltyckim pod każdym względem, ponieważ odgrodzone są one od głodnych okręgów.

Bolszewicy nie wypuszczają statków łotewskich.

RYGA, 20 sierpnia (EE). Władze sowieckie nie przestają czynić największych trudności przy reewakuowaniu statków łotewskich w porcie petersburskim. Oczekiwana jest w tej sprawie nowa nota protestująca rządu łotewskiego.

Misja marszałka Jofre.

PARYŻ, 20 sierpnia (EE). Marszałek Jofre wyjechał dnia 2 września w misji urzędowej do Japonji.

Dżuma w Paryżu.

„Petit Journal" donosi, że w miesiącu lipcu zaszły w Paryżu trzy wypadki dżumy, w miesiącu zaś sierpniu jeden wypadek tej strasznej choroby. Wszyscy chorzy wyzdrowieli, mimo tego jednak władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

Groźba strejku w Czechach.

PRAGA, 20 sierpnia (EE). Pisma donoszą, że w okręgu Morawsko-Ostrowskim przygotowuje się strejk. Na szeregu wieców robotnicy przyjęli rezolucje, na których mocy robotnicy zobowiązali się do znacznych składek na cele strejkowe.

Strejki w Niemczech środkowych.

BERLIN, 20 sierpnia. (E. E.). Z szeregu miejscowości w Niemczech środkowych nadchodzą wiadomości o wybuchu strejku robotników.

Albanja a Liga Narodów.

GENEWA, 20 go sierpnia (EE). Rząd albański, jako członek Ligi Narodów, zwrócił się do rady Ligi o interwencję na rzecz 11 art. statutu Ligi w sprawie zatargu pomiędzy Albanją, a Jugosławją. Stan pokojowy pomiędzy temi państwami jest przeważnie zagrożony przez wypadki, które zaszły ostatnio w północnej Albanji. Prezydent rady Ligi postanowił wprowadzić tę sprawę na porządek dzienny następnego posiedzenia rady Ligi Narodów, które się odbędzie w dniu 1-ym września.

Położenie finansowe Anglji.

LONDYN, 20 sierpnia (Tel. wł. „Gł. Pol." W izbie gmin przedstawił minister Horne bardzo pesymistycznie finansową sytuację Anglji. Horne oświadczył, że wprawdzie należy oczekiwać od Niemiec znacznych sum za odszkodowanie, niemniej jednak będzie konieczna wielka oszczędność, by nadać jaką taką równowagę w budżecie przeszłorocznym. Wedle jego obliczeń będzie należało zaoszczędzić ogółem 130 miljonów funtów szterlingów. Faktyczne oszczędności nie przekroczą jednak prawdopodobnie sumy 70 miljonów funtów.

O stabilizację walut.

WASZYNGTON, 19 sierpnia. (Pat). Senator Utha złożył projekt, w którym zwraca się do Hardinga z prośbą o zwołanie konferencji, celem zbadania sprawy stabilizacji walut, oraz omówienia ogólnie wszelkich środków, mogących zapewnić rozwój handlu międzynarodowego i jego bezpieczeństwo.

Praca dla zdemobilizowanych.

Min. pracy i opieki społecznej chcąc przyjść ze skuteczną pomocą bezrobotnym z powodu demobilizacji żołnierzom, zwróciło uwagę na prowadzone obecnie i zamierzone roboty inwestycyjne państwowe i komunalne celem zatrudnienia bezrobotnych. W tym celu w miejscowościach o większych skupieniach bezrobotnych zdemobilizowanych żołnierzy, jak Warszawa, Łódź, Częstochowa, Włocławek, powołane zostały specjalne komisje dla zatrudnienia na robotach publicznych bezrobotnych zdemobilizowanych żołnierzy. Pierwsze posiedzenie takiej komisji odbyło się w Warszawie 9 sierpnia pod przewodnictwem delegata min. pracy i opieki społecznej radcy ministerjalnego p. Dreckiego, z udziałem inżynierów oraz przedstawicieli min. spraw wojskowych, departamentu pośrednictwa pracy min. pracy i opieki społecznej i państwowego urzędu pośrednictwa pracy. Przewodniczący w obszernem przemówieniu przedstawił stan bezrobocia w Warszawie i podkreślił konieczność walki z tym bezrobociem, stale powiększającem się wskutek napływu zdemobilizowanych żołnierzy. Dla tej akcji powołane zostały komisje zatrudnienia zdemobilizowanych żołnierzy na robotach publicznych. Oczywiście doświadczenie w latach poprzednich musi być wyzyskane w ten sposób, aby po pierwsze uniknąć demoralizacji robotnika, dając mu możność pracowania w warunkach normalnych i technicznie należycie przygotowanych, po drugie, aby urzędy pośrednictwa pracy zwracały uwagę na dostateczne kwalifikacje robotników i po trzecie, aby urzędy pośrednictwa pracy jedynie polecały kandydatów, gdyż przyjmowanie będzie należało wyłącznie do kierownictwa robót. Przedstawiciele reprezentowanych urzędów i instytucji złożyli plany projektów robót, poczem przyjęto wnioski następujące: Po pierwsze, reprezentowane władze i instytucje nadeślą do P. U. P. spis przedsiębiorców, prowadzących roboty. Po drugie należy dążyć do zobowiązania przedsiębiorców, aby zgłaszali w P. U. P. P. wszystkie wolne miejsca. Po trzecie należy zobowiązać przedsiębiorców do zatrudnienia przy prowadzonych przez nich robotach jak najwięcej robotników z pośród zdemobilizowanych żołnierzy, kandydatów P. U. P. P.

Przedstawiciel magistratu uzupełnił wnioski powyższe przez dodanie nowego wniosku, aby przy zawieraniu umów z przedsiębiorcami zobowiązywać ich do angażowania robotników jedynie z pośród kandydatów państwowego urzędu pośrednictwa pracy. Również przyjęto wniosek przedstawiciela dyrekcji robót publicznych. Po 1), aby wszystkie instytucje prowadzące roboty publiczne były obowiązane zawiadamiać P. U. P. P. o zawartych umowach i liczbie pracujących robotników. Po drugie o konieczności organizowania robotniczych spółek zarobkowych szczególnie dla robotników ziemnych wobec przewidywanego nawału takich robót i braku robotników ziemnych.

W najbliższych dniach odbędą się pierwsze posiedzania tych komisji w Łodzi, Warszawie, Częstochowie i Tomaszowie Mazowieckim, jako w miejscowościach skupiających największe ilość bezrobotnych z pośród zdemobilizowanych żołnierzy.

Ciągnienie miljonówki.

Wczoraj o godz. 1-ej w poł. w gmachu warszawskiej izby skarbowej odbyło się kolejne ciągnienie miljonówki.

Z koła wyszedł numer:

4,012,110

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 21 sierpnia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, ciepło. Słabe wiatry lokalne.

Warszawa.

Groźba strejku tramwajowego.

(w) W dniu 19 b. m. pracownicy ruchu tramwajowego przedłożyli dyrekcji tramwajów miejsk. żądania podwyżki płac o 44 proc., oznajmiając równocześnie, że o ile do godz. 6 wiecz. w dniu 20 b.m. nie otrzymają przychylnej odpowiedzi, przystąpią natychmiast do strejku. Pertraktacje trwają.

Strejk na podjazdówkach.

Strejk na kolejkach podjazdowych trwa.

W zarządzie kolejek odbyła się narada z delegatem ministerjum kolei. Postanowiono wobec złego stanu finansowego kolejek podjazdowych wystąpić do ministerjum skarbu o zapomogę na pokrycie wydatków, związanych z ewentualną likwidacją strejku.

Wielki pożar.

(w) Wczoraj, o godz. 6 min. 15 rano, wybuchnął wielki pożar na terytorjum składów desek i węgla, należącym do tow. akc. fabryki mebli stylowych pod firmą „Szczerbiński i S-ka" przy ulicy Dzielnej № 73—77.

Ogień znalazłszy podatny materjał w postaci desek suszonych w suszarniach fabrycznych w ilości przeszło 100 wagonów, węgla 2 wagony, fury siana, pewną ilość drzewa opałowego oraz szop, których dachy kryte papą i niedawno smarowane smołą, rozszerzył się w mgnieniu oka, tak, że w chwili przybycia czterech oddziałów straży ogniowej, było już jedno morze ognia, gęste kłęby dymu zaś zasłoniły ulice Nowolipki, Wolność i Leszno aż do Żelaznej.

Po trzygodzinnej uciążliwej akcji ratunkowej pożar ugaszono.

Straty jakie poniosła fabryka są bardzo duże; w przybliżeniu obliczają na 110—150 miljonów marek.

Nad morzem.

(Wrażenia z podróży).

V.

Sopoty, w sierpniu.

Łatwiej jest stanowczo parę tysięcy marek wydać w podróży, niż je potem wrażeniami z podróży odrobić. Szczególnie jeżeli człowiekowi przy wydawaniu pomaga ruletka, a przy odrabianiu przeszkadza nabyty przy zielonym stoliku ponury nastrój i żółciowy pesymizm, wobec którego Weininger, Schopenhauer i inni zawodowi fachowcy czarnej melancholji są tem, czem polski miljoner wobec inkasującego w szylingach żebraka z pod trzeciorzędnego kościoła w Londynie. Nic więc dziwnego, że opis sal operacyjnych w nowoczesnym lokalu inkwizycyjnym pod firmą „Kurhaus-Casino Zoppot" będzie pełen smętku i najczystszej wody (podkreślam to słowo!) liryzmu.

Nauka zrobiła jednak szalone postępy! Pacjent sam wchodzi do sali, płacąc z góry za operację 50 marek i wybiera sobie stół operacyjny. Następnie siada przy nim w towarzystwie innych delikwentów. Chirurgowie siedzą zdaleka we wielkich fotelach, przypominających z małemi odmianami, wysokie krzesła dla drobnych dzieci. Tylko, że te fotele nie mają ruchomej części siedzenia, coby się natomiast przydało przy krzesłach pacjentów. Nikt nikogo nie bada, nikt nie stawia djagnozy! Pacjent dobrowolnie łapie się za miejsce, w którem ma łuszczącą się i szeleszczącą narośl, której chce się koniecznie pozbyć. Chirurg wygłasza jakieś tajemnicze zaklęcia po niemiecku i po francusku, w rodzaju: „die Einsätze, meine Herren", „ich bitte", „sieben", „le jeux sont faites", „Zoppot", „nichts mehr" i zwykłą drewnianą łopatką dokonywuje bez bólu operacji. Czasem jakiś mniej wytrzymały pacjent krzyknie rozdzierającym głosem „banco solo", czasem ktoś się trupio roześmieje, jakby zobaczył własną maskę pośmiertną, albo dwuch policjantów w ciemnej ulicy, czasami znowu westchnie przeciągle, jakby przeczytał artykuł Strońskiego, albo zjadł kolację w łódzkiej restauracji, a potem spojrzał w cennik, czasami wreszcie zaklnie niesamowicie, jak to się tylko w dyskusji prasowej zdarza. Ale wszystko pokrywa szmer operacyjnych łopatek i zaklęcia chirurgów. W rezultacie operacja zawsze się udaje i to jest zapewne przyczyną niezwykłego powodzenia tego szpitala i domu wariatów w jednym lokalu. Pozbywszy się ciążącej mu gotówki człowiek o własnych siłach wychodzi goły, ale wesoły, i jeśli przypadkiem nie idzie się utopić (co jest tutaj zresztą w morzu trudno wykonalne), to wstępuje do jednej z licznych kawiarni, aby złagodzić wizje mienione widokiem par, w pocie czoła zarabiających nogami i ciałami na sławę choreograficzną. I ma do wyboru albo w japońskim stylu oświetloną lampionami „Mazurkę", w której każdy szanujący się japończyk zrobiłby sobie po pięciu minutach harakiri, albo „Reingold", gdzie mogą z zupełnym spokojem bywać wszystkie porządne kobiety, bo ich i tak nikt nie odróżni od żyrardowskich dziewic, albo wreszcie kawiarnie z ogródkiem, o którym bez ogródek powiedzieć można, że mógłby się ze względu na publiczność nazwać ogrodem zoologicznym słuszniej, zaś lasem dziewiczym z pozorów, lecz z poważnemi zastrzeżeniami natury anatomicznej. A w każdym z tych miejsc problematycznej uciechy stwierdzić można pozorny nonsens arytmetyczny, że cały świat często bywa mniejszy od półświata, i wielką acz nieznaną prawdę życiową, że Bóg i powietrze są prawie wszędzie, ale gdzie-niegdzie wypierają ich nasi kochani łodzianie.

Tu można zobaczyć w podskokach dżina pana Borga, syna największego we Wrzeszczu i okolicy fabrykanta papierosów z jedynaczką króla naczyń emaljowanych tu również niejedna mama bogobojna, którą na warszawskim bruku razi byle afera w parku Skaryszewskim, puszcza się onesteep'owo z każdym księciem kaukaskim, lub wychudłym szwajcarskim admirałem, przyczem inercja masy nie pozwala jej przerwać w dowolnym momencie i wprawia ją w szybkość, w której robi wrażenie słonia, wirującego wkoło szyi żyrafy; tu wreszcie orkiestra to cicho kwili, wzruszona wdzięcznym widokiem, to ryczy jak zdychająca partja polityczna, to znowu skrzypi elektownie, jak niesmarowane koła wozu asenizacyjnego. Po półgodzinnym pobycie człowiek czuje się tutaj, jak w łaźni mechanicznej, i musi wyjść na świeże o tej porze powietrze, jako, że kuracjusze są na niem nieobecni. Na pięknym steeg'u, kilku zbitych deskach, oświetlonych, na złość gościom, lampami elektrycznemi, siedzą parki, zagłębiając się w filozofję życia i użycia. Morze cicho pomrukuje, rozbawione głupotą tego towarzystwa, które przyjeżdża tutaj poto, aby siedzieć w knajpach i grać w karty. Tylko mężatki korzystają z nadarzającej się tutaj okazji i każda z nich jest pozatem w dzień i w nocy obużona (zecer też się może omylić!), od czego jednak przeważnie tyje, wbrew utartym w tym względzie w nauce opinjom.

Was.

Rewizja na komorze celnej w Dziedzicach.

Korespondent nasz pisze pod datą 18 sierpnia:

Nie każdemu zapewnie wiadomo w jaki sposób odbywa się obecnie rewizja podróżnych na polskiej komorze celnej w Dziedzicach. Dla przestrogi uważamy za konieczne podać kilka szczegółów tej piekielnej procedury. Rewidowany przechodzi istne tortury i narażony jest na różne szykany ze strony „oprawców", sprawujących funkcje urzędników celnych. Po przerzuceniu wszystkich rzeczy w walizach i kufrach i pozostawieniu ich w strasznym nieładzie, podróżnym każą udać się do specjalnej izby, celem poddania ich osobistej rewizji. Rewidenci pastwią się nad swemi ofiarami, nie odróżniając wcale solidnych obywateli od zwykłych szmuglerów, którym zazwyczaj, dzięki wyrafinowanemu sprytowi, udaje się bezkarnie przeszmuglować drogocenne przedmioty. Rewidenci na komorze celnej w Dziedzicach zachowują się brutalnie i postępują z pasażerami gorzej, niż detektywi w policji kryminalnej ze złodziejami. Każdy pasażer podlega „obmacywaniu", „miętoszeniu", „obszczypywaniu", poczem każą mu się rozbierać do koszuli. Wykonując specjalne ruchy ręką, rewident, patrząc bystro w oczy podróżnego, usiłuje go zassugestjonować i wydobyć wyznanie, że ukradł coś i chce zadeklarować na komorze. Takie terroryzowanie trwa kilkanaście minut. Szczęśliwy ten, kto wyszedł zwycięsko z takich opałów i ochłonąwszy z wrażenia, zdołał otrzymać z powrotem paszport i znaleźć się znów w wagonie. Biada jednak temu, przy którym znaleziono w większej ilości gotówkę lub złote przedmioty. Ciągną go do przyległego pokoju, gdzie w wygodnym fotelu zasiada przy biurku wypasiony naczelnik urzędu celnego. Skonfiskowane pieniądze pan naczelnik chowa szybko do szuflady, a wzamian za to wydaje pokwitowanie, poczem rozkazuje podpisać protokuł niemiecki, grożąc w razie odmowy podpisu kryminałem. Charakterystyczne, nieprawdaż? Żadna reklamacja nie jest uwzględniona. Pan naczelnik z ironją oświadcza, iż jedyna droga — zaskarżenie do dyrekcji w Cieszynie.

Ponieważ operacja poddawania osobistej rewizji stosowana jest do kilku osób, w izbie pozostaje chaos i zamieszanie. Rewidenci, segregując wyjęte ze wszystkich kieszeni ubrania papiery, drobiazgi, pieniądze, nie łatwo się orjentują i zdarzają się wypadki, że konfiskują pieniądze nawet zapisane przez bank dewizowy w paszporcie. Ze skonfiskowanej gotówki wydzielają tylko 3000 marek polskich, które pozwalają przewieźć. Zdenerwowany i wymęczony pasażer, przeklina podróż a nadewszystko stosowany na polskiej komorze celnej system rewidowania, dotąd nigdzie zagranicą nie praktykowany.

Wobec ciągłych podstaw i zażaleń pasażerów, władze wyższe powinni wniknąć w tą sprawę i wydać przepisy, zmuszające rewidentów do ludzkiego i kulturalnego traktowania podróżnych.

Co czyta Warszawa?

Przegląd prasy.

„Robotnik" w artykule naczelnym, zwróconym „do panów bandytów, złodziei i pokrewnych zawodów" omawia całą grozę sytuacji, jaka wytworzyła się w kraju z powodu nadmiernej drożyzny i bezwartościowości naszej waluty. Autor stwierdza, że obecnie niema rady na rozszalałe paskarstwo, ale zwraca się z apelem do samych paskarzy. Wskazuje na błędne koło, które się wytworzyło wskutek ciągłego wzrostu drożyzny i płac i pisze:

„Szalony taniec cen zniewala robotników, urzędników, *słowem wszystkich* żyjących ze stałej płacy i oddających za nią swój mózg, czy mięśnie swoje—do walki o podwyższenie płacy, walki ciężkiej i ofiarnej. Gdy walka ta uda się bodaj w części—wzrost płac nigdy w zupełności nie dogoni wzrostu wydatków na życie—ceny towaru pod pretekstem podwyższanej płacy skaczą w górę, prześcigając wielokrotnie wysokość uzyskanej podwyżki.

Nieprawdaż, panowie bandyci, złodzieje i pokrewne zawody?

Czy nie doznajecie zawrotu y powodu szalonego wirowania błędnego koła? Macie dziś władzę i siłę, czemuż, o Kainy, nie chcecie być stróżem Rzeczypospolitej?"

W końcu zaznacza, iż dalsza chciwość, zachłanność i brak miary doprowadzi do wzmożenia świadomości demokratycznej i społeczeństwo pozna swego wroga.

* * *

Widz z „Kurjera Polskiego" przypomina fakty z niedawnej przeszłości, które stały się już jedynie wspomnieniem jak np. akt 5 listopada 1916, którego jednak jedno zdanie ciąży na Polską, niby jakaś klątwa dziejowa.

„A jednak... Jest w tym akcie jedno zdanie, które do dziś nie straciło swej aktualności Zachowując ją, brzmi owo zdanie, jak zła wróżba, jak zemsta tych, którzy przegrali wojnę:

„Dokładniejsze oznaczenie granic państwa polskiego zastrzega się".

Od tego czasu minęło pięć lat. A oznaczenie naszych granic wciąż „zastrzega się".

Dziś brzmi to jeszcze tragiczniej, niż wówczas. Bo w roku 1915 nie mieliśmy żadnej samodzielności, bo żyliśmy pod okupacją wroga Nowy najeźdźca zastrzegł sobie wszelkie prawo decyzji o nowych losach

Zaborcy przegrali wojnę. Zajęli się nami sojusznicy. St ło się lepiej.

I mija rok za rokiem, a dokładniejsze oznaczenie granic państwa polskiego „zastrzega się.."

Jak długo będzie się „zastrzegało?" W tem wszystkiem jest jakiś wielki nonsens!"

Rzeczywiście, kiedyż nareszcie Rzeczypospolita nie będzie ulegać już żadnym „zastrzeżeniom" z zewnątrz i będzie się mogła zająć „strzeżeniem" tego co ma, jak również ładu i porządku w kraju? (ek)

Z kraju.

—x—

Kraków.

(p) **Ujęcie szajki złodziejskiej.** — W ręce policji wpadła szajka złodziei, którzy pod pozorem żebraniny dopuszczali się w mieszkaniach prywatnych osób licznych kradzieży. Stwierdzono, że szajka ta, w której większość stanowili małoletni, okradła 18 mieszkań, wyrządzając właścicielom znaczne szkody.

Najdotkliwiej jednak odczuła niepożądaną wizytę hr. Zamoyska, której szajka skradła biżuterję wartości ponad miljon marek.

Do szajki tej należało rodzeństwo Kutrzebów, a mianowicie 12-letni Tadeusz, 14-letnia Marja i 19-letni Jan; nadto Adam Maziak i Franciszek Bieracki. Dwaj ostatni prócz udziału we wspomnianych kradzieżach dopuścili się szeregu włamań, ale już na własną rękę.

Szajka, która tak sprytnie okradała mieszkańców Krakowa, była niemniej sprytnie „wyzyskiwana" przez znanego policji pasera Stanisława Wandasa. Sprycjarz ten biżuterję skradzioną hr. Zamoyskiej nabył od naiwnych za 300 marek. Wandas zbiegł.

CONAN DOYLE. 1)

Jak brygadjer Gerard stracił ucho.

Stary brygadjer Gerard siedział w kawiarni i opowiadał:

— Wiele już miast oglądałem w swem życiu, moi przyjaciele. Nawet nie potrafię powiedzieć do którego z nich wkraczałem jako zwycięsca ze swym małym oddziałem, składającym się z trzech setek dziarskich chłopów. Kawalerja szła na czele głównej armji, huzarzy, pod dowództwem Conflana, szli przed kawalerją, a ja poprzedzałem huzarów. Ale ze wszystkich dużych miast, w których byliśmy, uważam za najśmieszniejsze i najobskurniej położone Wenecję. Nie mogę sobie wyobrazić, że ludzie, którzy je budowali, nie rozumieli, iż kawalerja nie będzie się mogła poruszać w takiem mieście. Sam Murat czy Lassale napewno stanęliby w zakłopotaniu, nie wiedząc, gdzie podziać swe szwadrony. Z tego też powodu zostawiliśmy ciężką brygadę Kellermana i moich huzarów na twardej ziemi w Padwie. Co się tyczy Suchet'a, to zajął on miasto piechotą, wziąwszy mnie na zimę w charakterze adjutanta, a to w nagrodę za tą historję z tym włochem, nauczycielem fechtunku w Medjolanie.

Ten mały doskonale władał szpadą, ale, na szczęście dla francuskiej armji, ja byłem jego przeciwnikiem. Po za tem zasłużył on w zupełności na tę lekcję, bowiem jeśli ktoś jest niezadowolony ze śpiewu primadonny, to może siedzieć spokojnie, ale nie wolno mu robić publicznie afrontów takiej miłej kobiecie. Dlatego też sympatje wszystkich były po mojej stronie i gdy cała afera ucichła, a wdowa tego człowieka otrzymała wynagrodzenie, Suchet uczynił mnie swoim adjutantem i pojechałem z nim do Wenecji, gdzie właśnie przytrafiła mi się ta dziwna przygoda, którą chcę wam opowiedzieć.

Nie mieliście jeszcze nigdy okazji być w Wenecji? No, oczywiście, że nie: francuzi przecież tak niechętnie podróżują. My, natomiast byliśmy w tych czasach wielkimi amatorami podróży.

Byliśmy wszędzie, od Moskwy do samego Kairu; coprawda przenosiliśmy się z miejsca na miejsce większymi oddziałami, niżby tego pragnęli ci, których odwiedzaliśmy, przyczem armaty służyły nam za paszporty. Biada Europie, jeśli francuzi znowu wezmą się za wojowanie; nie bardzo chętnie opuszczają oni swoje domostwa, ale gdy już wyjdą, to trudno powiedzieć, jak daleko zajdą, szczególnie, jeżeli im będzie wskazywać drogę ktoś w rodzaju naszego małego człowieka. Trza przyznać, że minęły wielkie dnie i umarli wszyscy wielcy ludzie; zostałem tylko ja jeden, aby pić wino w kawiarni i opowiadać wam dzieje dalekiej przeszłości.

W danym wypadku chciałem wam właśnie odowiedzieć o Wenecji Ludzie żyli tam, jak szczury wodne na grzęskim brzegu, ale domy mieli bardzo ładne, a ładniejszego kościoła, niż św. Marka, zdaje się nie widziałem nigdy w życiu. Najbardziej jednak wenecjanie dumni są ze swych posągów i obrazów, słynnych zresztą w całej Europie.

Wielu żołnierzy uważa, że ich jedynem zajęciem powinno być prowadzenie wojny, i nie potrafi nawet myśleć o czem innem. Naprzykład ten stary Bouvel, którego prusacy zabili w dzień, gdy ja dostałem order od cesarza... gdybyście spróbowali oderwać go od życia obozowego i szklanki wina i zacząć z nim mówić o książkach i sztukach pięknych, to napewno wybałuszyłby na was oczy, nie rozumiejąc ani słowa. Natomiast prawdziwym żołnierzem jest ten, który jak ja, potrafi zrozumieć również rzeczy interesujące i rozum i duszę. Coprawda byłem jeszcze bardzo młody, gdy wstąpiłem do armji i jedynym moim nauczycielem był kwatermistrz; ale gdy człowiek błąka się po świecie z otwartemi oczyma, to mimowoli uczy się wielu rzeczy.

Oto dlaczego umiałem ocenić malarstwo Wenecji i znałem nazwiska tak wielkich ludzi, jak Tycjan, Michał Anioł i innych twórców znakomitych obrazów. Nikt nie może powiedzieć, że i Napoleon ich nie cenił, jako że pierwszym jego czynem po wzięciu miasta było wywiezienie do Francji wszystkich arcydzieł sztuki. Braliśmy wszystko, co się dało, i na moją część wypadły dwa obrazy. Jeden z nich, „Zaskoczone nimfy" zatrzymałem, a drugi, „św. Barbara", posłałem jako prezent swej matce.

Trzeba rzeczywiście przyznać, że wielu z pośród nas postępowało całkiem niewłaściwie z obrazami i posągami. Mieszkańcy Wenecji byli do nich bardzo przywiązani, a cztery konie z browaru stojące u wnijścia do wielkiego kościoła, kochali, jak własne dzieci. Zawsze znałem się na koniach i odrazu je spostrzegłem, ale nigdy nie mogłem zrozumieć, co w nich było nadzwyczajnego. Były zbyt ciężkie, jak na lekkiego konia kawaleryjskiego i zbyt lekkie do zaprzęgu w artylerji. W każdym razie były to jedyne cztery konie w całem mieście, tak że nie można się dziwić, iż mieszkańcy nie znali lepszych. To też gorzko płakali, gdy je wywożono i tej samej nocy znaleziono w kanałach dziesięć trupów francuskich żołnierzy. Jako karę za te zabójstwa odebrano im jeszcze więcej obrazów, a żołnierze zaczęli rozbijać posągi i strzelać z muszkietów do ozdobionych witrażami okien. To jeszcze bardziej rozwścieczyło naród i wytworzył się w mieście wyjątkowo paskudny nastrój. Podczas tej zimy bardzo wielu oficerów i ich ludzi zginęło bez śladu i nawet nie znaleziono ich ciał.

Co się mnie tyczy, to byłem wiecznie zajęty i nie miałem czasu się nudzić.

Przyzwyczaiłem się do tego, by w każdym nowym kraju, uczyć się jego języka. W tym celu wynajduje zawsze jakąś damę, która zgadza się uczyć mnie teoretycznie i praktycznie. Jest to najprzyjemniejszy sposób: nie miałem jeszcze ukończonych trzydziestu lat, gdy już mówiłem niemal wszystkimi europejskimi językami; zresztą, trza przyznać, że to, czego się człowiek w tych warunkach zdoła nauczyć, niezawsze się przydaje w codziennem życiu. Ja, naprzykład, zawsze miałem do czynienia z żołnierzami i chłopami; jakąż mogłem osiągnąć korzyść z tego, iż umiałem powiedzieć, że kocham ich i wrócę do nich niezawodnie po ukończeniu wojny?

Nigdzie przedtem nie zdarzyło mi się mieć takiej czarującej nauczycielki, jak w Wenecji. Na imię miała Łucja, a nazwisko.... Zresztą mężczyźni nigdy nie pamiętają nazwiska. Mogę, nie będąc zarozumiałym, powiedzieć wam że należała do rodziny weneckiego senatora, a dziadek jej był nawet dożą. Była czarująco piękna, a jeżeli ja, Etienne Gerard, używam takiego zwrotu, jak „czarująco piękna", to już wiele znaczy, moi przyjaciele. Mam głowę na karku, mam i wspomnienia, tak że mogę porównywać. Ze wszystkich kobiet, które mnie kochały, nie znajdzie się nawet dwudziestu, do których możnaby zastosować takie wyrażenie. Powtarzam, że Łucja była czarująca. Ze wszystkich brunetek równać się z nią może chyba Dolores z Toledo.

D. c. n.

Wywiad ze sportowcem.

Dziu - dżitsu.

(mt) Powszechnie panuje przekonanie, że jedyną kolebką sportu i krajem, w którym sport doszedł do najwyższego rozkwitu jest Anglja. Jest to poniekąd zapatrywanie słuszne, lecz tylko o tyle, o ile idzie o znane powszechnie formy sportu, jak: tenis, golf, lekka atletyka, jazda konna, wioślarstwo, sport samochodowy i t. p.

Istnieje jednak drugi jeszcze rodzaj sportów, których kolebką jest Japonja. Ten rodzaj sportów nie operuje przyrządami, aparatami, maszynami i t. p. W sportach japońskich jest człowiek równocześnie podmiotem i przedmiotem sportu. Najwyższą doskonałość osiąga się nie przez rekordy, które są tylko chwilowym, bardzo skoncentrowanym natężeniem siły w połączeniu z długotrwałem ćwiczeniem (trainingiem). W sportach japońskich rozstrzyga o powodzeniu li tylko jak najdokładniejsza znajomość anatomji człowieka, w szczególności rozłożenia w organizmie ludzkim ściegien, żył, oraz grup i krzyżowań muskulów. Nie każdemu n.p. wiadomo, że na ciele ludzkiem znajduje się około 70 miejsc, których lekki stosunkowo, lecz umiejętny nacisk wywołuje bezwzględne i natychmiastowe porażenie całego organizmu lub niektórych jego części, wzgl. tak szalony ból fizyczny, że najsilniejszy przeciwnik musi się uznać za pokonanego.

Specjalne te chwyty obejmuje się zwykle zbiorową nazwą „dżiu-dżitsu". Nauka tego, bardzo mało u nas praktykowanego sportu, pochodzi, jak wspomnieliśmy, w Japonji. Początki tego sportu są bardzo oryginalne, gdyż jest to, zdaje się, jedyny ze sportów, którego pierwszemi adeptkami były kobiety. Kiedy, mianowicie, kilka lat temu stosunek między ludnością męską a żeńską ukształtował się na korzyść tej ostatniej tak dalece, że powstał prawdziwy „głód kobiet", a żadna kobieta nie była pewną dnia i godziny—wtedy uczeni japońscy, chcąc zapobiedz poniekąd tym niemożliwym stosunkom, obmyślili, jako najskuteczniejszą samoobronę dla kobiet—dżiu-dżitsu.

Już z tego samego, że sport ten miał być początkowo li tylko sportem kobiecym wynika, że nie wymaga on nadzwyczajnej siły, co zresztą jest zupełnie naturalne u narodu z przyrodzenia tak wątłego i słabo rozwiniętego fizycznie, jak japończycy. Mimo to jednak staje się znajomość „dżiu dżitsu" straszną bronią dla każdego, znającego tajemnice i arkana tego sportu.

Jak o każdej gałęzi sportu, tak i o „dżiu-dżitsu" wydano szereg podręczników, mniejszej lub większej wartości, opisujących jego zasady i zastosowanie, a to, co się powszechnie rozumie przez dżiu dzitsu jest sportem dość rozpowszechnionym i w Europie, szczególniej zachodniej, dokąd go przed kilku dziesiątkami lat przywieźli z Japonji liczni „globetrotterzy", oficerowie angielscy i francuscy, marynarze, kupcy i t. d. Wiadomości te są jednak jedynie drobną cząstką, i to najmniej cenną, prawdziwego dżiu-dżitsu japońskiego. Najgłębsze tajemnice tego kunsztu zna tylko nieliczna garstka wtajemniczonych, która tych wiadomości strzeże zazdrośnie, zwłaszcza przed europejczykami, i udziela im ich tylko w wyjątkowych wypadkach, jako dowód szczególnego zaufania.

Jednym z niewielu europejczyków, którym się udało posiąść te najtajniejsze arkana kunsztu dżiu-dżitsu jest b. porucznik W. P. p. Bolesław Zygmunt Gnoiński, obecnie instruktor w ćwiczeniach bronią białą w D. O. G. łódzkiem. Porucznik Gnoiński, służąc jeszcze w wojsku rosyjskiem, jako oficer, został przez rząd rosyjski wraz z siedmiu innymi oficerami, wysłany do Szwecji dla odbycia tam wyższego kursu jazdy konnej.

Podczas swego pobytu w Szwecji zawarł on znajomość z japońskim nauczycielem gimnastyki, Hadikati, który go wtajemniczył w te właśnie nieznane szerszemu ogółowi chwyty specjalne. Z wybuchem wojny wstąpił por. Gnoiński do legjonów i przebył całą kompanję w drugim pułku ułanów drugiej brygady, po powstaniu zaś państwa polskiego został instruktorem ćwiczeń bronią białą w tutejszym D. O. Genie, ponieważ jest obecnie najlepszym w Polsce szermierzem.

Korzystając ze sposobności zetknięcia się z p. Gnoińskim, nasz współpracownik poinformował się, iż w zeszłym roku uczono w niektórych oddziałach naszej armji kilku chwytów dziu-dżitsu, że jeden ruch rozbrajał natychmiast przeciwnika. Naogół jednak dziu-dżitsu nie wchodzi w zakres sportowego wykształcenia w naszej armji, gdyż jest to broń bardzo niebezpieczna i zachodzi obawa, że jednostki niesumienne, których nigdzie nie brak, mogłyby go po wyjściu z wojska używać nietylko w celach obrony osobistej. Jako przykład nadzwyczajnej skuteczności pewnych tajnych chwytów tego sportu może posłużyć to, że jedno nieznaczne dotknięcie wedle zasad dziu-dżitsu obala natychmiast nietylko człowieka, lecz nawet najsilniejszego konia. Człowiek znający tajemnice tej sztuki kładzie jednym chwytem zawodowego atletę czy boksera. Co więcej, jest w stanie rozbroić jednego lub więcej ludzi uzbrojonych w noże lub rewolwery. „Ja sam mówi p. Gnoiński, rozbrajałem dziesięciu żołnierzy uzbrojonych w karabiny z nasadzonymi bagnetami. Dla przykładu podam panu, że kiedy zeszłego roku przy ul. Wschodniej policjant i dwu żołnierzy nie mogli się uporać z obezwładnieniem schwytanego bandyty, przystąpiłem do niego i unieszkodliwiłem go w mgnieniu oka, poczem dał się spokojnie i bez wysiłku wsadzić do dorożki i odwieść do komisarjatu. Rozumie pan tedy, że takiej broni nie można każdemu dawać do ręki. Dziu-dżitsu nie wymaga bynajmniej wielkiej siły fizycznej, a polega ono na znajomości wszystkich grup muskułów, na które się zapomocą specjalnych chwytów działa tak, że z im większą energją przeciwnik atakuje, tem więcej sobie przyczynia szkody".

Sport wojskowy w DOG. Łódź.

„Czy zechciałby mnie p. porucznik poinformować o rozwoju sportu wojskowego w łódzkim okręgu generalnym?" — pyta nasz współpracownik.

Sportowe wykształcenie w okręgu łódzkim dosięgło bardzo wysokiego stopnia. Co do mego specjalnie działu, t. j. wyszkolenia bronią białą mogę śmiało twierdzić, że stoi ono na tak wysokim poziomie, jak w żadnym innym okręgu generalnym, czego dowodem są liczne głosy wyższych przedstawicieli wojskowości.

Gorzej jest natomiast z pływaniem ze względu na to, że Łódź nie posiada odpowiedniej wody dla urządzenia doskonałej pływalni. Naogół są ćwiczenia sportowe, stosowane obecnie w naszej armji, tak ciekawe, że plac Hallera, na którym się one odbywają, są w czasie ćwiczeń stale oblegane przez tłumy ludności cywilnej, która z ogromnem zajęciem śledzi tok ćwiczeń, skoki przez rowy, ćwiczenia bagnetami, ataki na manekiny i t. p. Oficerowie francuscy potwierdzają z uznaniem wysoki stopień wykształcenia sportowego w naszym okręgu generalnym".

„Podobno pan porucznik stosuje w swych ćwiczeniach jakiś nowy system szermierki?"

„Nowość tego systemu polega na zastosowaniu specjalnych ruchów, które jednocześnie neutralizują pchnięcia przeciwnika i zadają cios, czego nie przewiduje dotychczas żadna szkoła. System ten stosuje się narazie tylko w okręgu łódzkim, będzie on jednak stopniowo wprowadzony w całej armji. Narazie brak jednak odpowiednich instruktorów. Ćwiczenia szablą są szczególnie ważne dla kawalerji, której w okręgu łódzkim jest jednak bardzo niewiele. W tym zakresie odbywam ćwiczenia całymi zastępami, co jest sztuką, którą posiada tylko niewiele instruktorów.

Wszystkie te nadzwyczaj zajmujące rodzaje ćwiczeń będą przedstawiane publicznie 20. tego miesiąca na igrzyskach wojskowych na placu Hallera, gdzie buduje się specjalny plac sportowy, trybuny dla publiczności i t. d. Jedyną ujemną, ale już i niezależną od władz wojskowych, stroną sportowego wykształcenia jest niemożność dania ostatecznego wyszkolenia, gdyż wskutek obecnej demobilizacji, co się doprowadzi wyszkolenie do pewnego stopnia doskonałości, to się dany oddział właśnie demobilizuje. Pocieszamy się jednak tem, że w ten sposób rozwija się zamiłowanie sportu, wśród ludności cywilnej, gdyż ktokolwiek odebrał w armji wykształcenie sportowe, pielęgnuje je zazwyczaj i po wyjściu z wojska.

Nasuwa mi się tutaj bardzo ważny punkt, mianowicie sportowe wykształcenie młodzieży. Widząc, jak się młodzież z zazdrością przypatruje ćwiczeniom żołnierzy, wiem doskonale, że byłby to doskonały materjał, a wspólne ćwiczenia sportowe młodzieży w większych grupach byłyby ogromnie pożyteczne, chociby tylko jako przygotowanie do służby wojskowej. Podjąłbym się tego z ochotą, naturalnie bezpłatnie, gdyby s. p. wojskowość zechciała w tym celu użyczyć swego placu ćwiczeń. Możnaby nawet rozszerzyć ideę związków strzeleckich, zakładając na wzór Szwecji i Anglji szkoły rycerskie, gdzieby się poświęcono specjalnie fizycznemu rozwojowi młodzieży. Do celów tych mógłby służyć który z niezamieszkałych pałaców, n. p. pałac Radziwiłłów w Niepołomicach pod Krakowem, którzy właściciele chętnie byli gotowi ustąpić dla tak szlachetnego celu".

Współpracownik „Głosu Polskiego" pożegnał por. Gnoińskiego w głębokim przeświadczeniu, iż i miasto nasze musi w jakikolwiekbądź sposób wyzyskać obecność w nim wybitnego sportowca.

Ciekawy pomysł podatkowy.

W numerze 197 „Głosu Polskiego" z dnia 20 lipca b. r. znajdujemy ciekawy pomysł podatkowy, mianowicie, że oranżerje utrzymywane dla prywatnego użytku właścicieli, postanowiono traktować jako przedmiot zbytku, opodatkowując je po 15,000 mk.

Bardzo to chwalebny pomysł opodatkowywania przedmiotów zbytku, ale w tym wypadku czy inicjatorzy opodatkowywania nie przecholowali. Należałoby, zdaje się, przedewszystkiem opodatkować wierzchowe konie, przepyszne ekwipaże, liberje itp., co więcej zapewne przyniosłoby dochodów, aniżeli oranżerje, których tak mało mamy w Polsce.

Nie jestem szczęśliwym posiadaczem oranżerji, ale wychodząc z punktu widzenia ogrodniczego, pozwalam sobie przypuszczać, że podatek ten nie przyniesie nawet na „tużurek dyplomatyczny". Słyszymy bowiem, że właściciele obiecują sobie swoje oranżerje obrócić na „wylęgarnie królików", co da im przynajmniej kawałek smacznego mięsa i unikną płacenia podatków.

Natomiast ogrodników z ich rodzinami, jako już niepotrzebnych, zmuszeni będą wysłać na zimę na „zieloną paszę" do szlifowania chodników lub wysiadywania po przedsionkach biur pośrednictwa pracy.

W chwili kiedy zagranica sili się na rozwój ogrodnictwa, gdy u nas także łoży się poważne sumy na wyższą szkołę ogrodniczą w Warszawie (niestety jedyną w kraju), gdy jak grzyby po deszczu mnożą się szkoły ogrodnicze średniego i niższego typu i formy: gdy społeczeństwo nasze zaczyna rozumieć doniosłość i znaczenie dla dobrobytu krajowego rozwoju ogrodnictwa, które rokrocznie opłacało kilkunastomilionowy haracz niemcom i innym państwom ościennym za produkta ogrodnicze, to u nas w niektórych kołach obmyśla się w jakiby sposób najrychlej i najskuteczniej rozwój ogrodnictwa utrącić.

Czy niema kół lub osób kompetentnych w tych sprawach, gdzieby można zasięgnąć informacji, czy takie opodatkowanie jest korzystne dla ogrodnictwa lub nie.

Mamy nadzieję, że łódzki związek ogrodników odpowiednio zareaguje.

Wszak oranżerje „prywatne" nie służą jedynie do przechowywania lub hodowania roślin pokojowych, służą one przeważnie do rozmnażania sadzonek narozmaitszych warzyw i jarzyn które następnie nietylko właściciele oranżerji konsumują.

Ze zniesieniem oranżerji, usunięciem jako już zbytecznych ogrodników, pójdą w zaniedbanie parki, te arterje, doprowadzające odrobinę świeżego powietrza do naszego miasta; potem ogródki prywatne itd. Łódź i tak już ma wygląd europejskiego miasta o nieco zaniedbanej zewnętrznej szacie z swymi szkieletami pustych balkonów i roślinkami suchotniczemi w oknach, zarośniętymi w pas bodjakami.

W takim razie należałoby znieść również sławne plantacje miejskie i w miejsce gazonów i kwietników nasiać owsa, bobu i peluszki. Pocóż ma miasto wydawać miljony na plantacje nie przynoszące nikomu korzyści.

Radujcie się ogrodnicy! Pójdziecie wnet na zieloną paszę, gdyż ogrodnictwo, dzięki „miłośnikom ogrodnictwa" szybkim tempem się rozwija. Maluczko a doczekacie się projektu podatku od każdego posadzonego drzewka i każdej główki kapusty, za którą nieogrodnicy będą wam płacić bajońskie sumy.

Hortulanus.

Wiadomości bieżące.

—x—

Rejestracja b. funkcjonarjuszy technicznych.

(r) Województwo łódzkie zwróciło się do wszystkich starostw województwa łódzkiego i komisarza rządu z poleceniem bezzwłocznego zbadania i doniesienia województwu czy w jego obrębie nie zamieszkują byli funkcjonarjusze b. państw zaborczych z resortu ministerstwa robót publicznych (ew. inżynierowie-technicy i urzędnicy byłych instytucji inżynieryjno-technicznych, będący w stanie spoczynku i pobierający emeryturę ze skarbu państwa polskiego, którzy nie ukończyli jeszcze 60 roku życia. W razie pozytywnym należy przedłożyć wykaz tych osób z wnioskami co do ewentualnego powołania ich do służby, wieku, stanu ich zdrowia i inne okoliczności powołania

Następne wykłady o spisie ludności.

Wykład w sali rady miejskiej, odbyty w piątek, okazał się niepraktyczny ze względu na przepełnienie sali. Parę osób zemdlało wskutek tłoku.

Z tego powodu postanowiła komisja spisu ludności rozdzielić słuchaczy na grupy. Następny wykład dla kandydatów na komisarzy spisowych, którzy byli obecni na wykładzie pierwszym, a których nazwiska zaczynają się na A do L włącznie, odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. w sali rady miejskiej o godzinie 5-ej po południu. Reszta kandydatów, ma drugi wykład we wtorek 23 b. m. o godz. 5 po poł.; lokal tego wykładu zostanie ogłoszony na dzwiach biura statystycznego magistratu (Dzielna 2a, II p.), gdzie również przyjmuje się w dalszym ciągu zapisy na komisarzy spisowych codziennie od 9—10 przed południem.

Kursy o podatkach.

Celem uzupełnienia personelu urzędników skarbowych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego min. skarbu urządza ponowne bezpłatne kursy praktyczno-naukowe o podatkach bezpośrednich, opłatach skarbowych i z dziedziny innych wiadomości ogólno-skarbowyhc Kursy te rozpoczynają się w Warszawie w październiku przy ministerstwie skarbu trwać będą przez 3 miesiące. W celu umożliwienia korzystania z kursów także niezamożnym kandydatom zamiejscowym ministerstwo skarbu przyzna, według swego uznania, kandydatom zamiejscowym, niepobierającym żadnego wynagrodzenia, zasiłek na koszty utrzymania w kwocie nieprzekraczającej 10.000 mk.

Wieczorowe kursy handlowe.

Wzorem lat ubiegłych i w roku bieżącym będą czynne od dn. 1-go września wieczorowe kursy handlowe polskich stowarzyszeń handlowych w Łodzi.

Kursy te, popierane przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przygotowały już liczny zastęp pracowników handlowych i zdobyły sobie ogólne uznanie.

O dniu i miejscu zapisów* nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Drożyzna w Karlsbadzie.

Wedle doniesień czeskich pism jest Karlsbad najdroższem uzdrowiskiem w państwie czeskiem. Najtańszy pokoik kosztuje dziennie 70 koron czeskich, pokoje w pierwszorzędnych hotelach kosztują 300 k. i wyżej. Najskromniejsze wydatki dzienne na utrzymanie mieszkania wynoszą 200 k. dziennie. Drożyzna w kawiarniach i restauracjach jest również ogromna. Jako rzecz charakterystyczną notuje czeska prasa, że niemieccy hotelarze i restauratorzy bojkotują język i gości czeskich.

Patronat pomocy więźniom.

W piątek 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Ed. Wawrzyńskiego posiedzenie przedstawicieli instytucji społecznych m. Łodzi w sprawie zorganizowania pomocy więźniom. Obecnych było 15 instytucji społecznych, a to: związek muzyków, zw. skórzany, spółdzielnia „Solidarność", łódzkie żyd. tow. dobroczynności, zw. zaw. kolejarzy, stowarzyszynie Gewerkschaft zw. urzędników miejskich, rada robotnicza zw. zawodowych, zw. nauczycieli żyd., stowarzyszenie handlowców polskich, stow. robotnicze „Robotnik", klub rzemieślniczy, zw. zawod. fryzjerów, centr. zw. zaw. pracownic igły, stowarzyszenie handlowc. chrześc. Dalszy ciąg zebrania odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Zjazd buchalterów.

Na jesieni odbyć się ma w Warszawie zjazd buchalterów z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przedziały w pociągach dla oficerów.

Poczynając od dnia 20-go b. m. zostanie skasowany porządek rezerwowania we wszystkich pociągach osobowych oddzielnych wagonów lub przedziałów dla oficerów. Wyjątek stanowią: poc. nr. nr. 821-822 Warszawa—Baranowicze, 813 814 Warszawa—Wilno, 5-6 Warszawa—Kraków, 903-904 Warszawa—Lwów, w których będą pozostawiane tylko przedziały.

Osobiste.

Kierownik urzędu stanu cywilnego p. I. Szwarcman powrócił z urlopu i objął swe czynności.

Wyjaśnienie policji.

W związku z notatką p. t. „Objawy zdziczenia", zamieszczoną w nr. 190 „Głosu Polskiego", referat prasowy gł. komendy policji przesyła nam następujące wyjaśnienie:

„W sprawie wybryków, uprawianych przez młodzież w parku Sienkiewicza komisarjat nie otrzymał żadnych zażaleń, a krążące patrole nie zauważyły żadnych wykroczeń. Obecnie komenda policji zobowiązała strażników ogrodowych do natychmiastowego zawiadamiania posterunków, celem ukrócenia swawoli i zabezpieczenia spokoju publiczności".

Irail Gadeskow.

Tancerz rosyjski, którego występy są w całym świecie atrakcją, przybędzie wkrótce do Łodzi, aby w dniach 3 i 4 września w sali koncertowej dać dwa wieczory tańców klasycznych i charakterystycznych z udziałem swej

partnerki, Magdy Bauer, artystki teatru artystycznego w Monachjum.

Irall Gadeskow należy bezsprzecznie do rzędu wybitnych tancerzy współczesnych, a jego kreacje taneczne są wszędzie przedmiotem podziwu ze strony krytyki i publiczności.

Oskarżyciel własnej żony.

(k) Niejaki Wawrzyniec Borkowski, zamieszkały przy ul. Pięknej 10, zameldował policji, iż jego żona Marjanna w listopadzie roku ubiegłego dokonała na sobie niedozwolonej operacji spędzenia płodu. W sprawie tej wszczęto dochodzenie śledcze.

Napad rabunkowy.

(k) Zameldowano policji iż onegdaj wieczorem do herbaciarni Lejbusia Bozena przy ul. Konstantynowskie, Nr. 45 wpadli dwaj nieznani ludzie, którzy zagrozili użyciem broni, lecz nagle spłoszeni, zbiegli.

Wypadki.

(k) **Strzelanina na ulicy.** Na stacji Łódź-Kaliska pewien marynarz zrobił burdę publiczną za co został zaaresztowany, przyczem czynnie znieważył policjanta. Po sprawdzeniu dokumentów stwierdzono nazwisko awanturnika, imieniem Klemens Zasiński. Posterunkowy IV komisarjatu Karolczyk odprowadzał marynarza do komisarjatu, gdy wtem w drodze Zasiński usiłował zbiedz, wobec czego policjant, po uprzedzeniu, dał za nim strzał, na który marynarz stanął i został odprowadzony przez policjanta, oraz żołnierzy do dowództwa II plutonu żandarmerji.

(k) **Odebrane łupy.** Przy Alei 1-go Maja róg ul. Leszno zatrzymano niejakiego Leona Kanickiego bez stałego miejsca zamieszkania, przenoszącego różne rzeczy wojskowe, wobec czego rzeczy odebrano, a Kanickiego osadzono w więzieniu przy ul. Milsza.

(k) **Zamach samobójczy zdemobilizowanego.** Przy ul. Wólczańskiej pod № 171 w podwórzu, targnął się na własne życie zdemobilizowany żołnierz, pozostający bez pracy, oraz środków do życia, 19-letni Stanisław Nowakowski, wypiwszy znaczną dozę kwasu karbolowego. Lekarz pogotowia ratunkowego, po zastosowaniu antidotum, przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

(k) **Zamach na żandarma.** Przy ul. Nowo-Targowej pod № 18 w koszarach szwadronu zapasowego 42 dywizji Z. W., starszy żandarm Jan Szymański, przy aresztowaniu za pewne przewinienie żołnierza, został przezeń ugodzony bagnetem, wyciągniętym drugiemu żołnierzowi. Ranę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

(k) **Nagły zgon.** Przy ul. Nowo-Sikawskiej pod № 32 nagle zmarła na ulicy 43-letnia robotnica Antonina Olszewska. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon denatki.

(r) **Natarczywa miłość.** Zofja Mińska zamieszkała przy ul. Wschodniej 40 i Wiktorja Sujecka zamieszkała przy ulicy Południowej № 15 prostytutki, zaprowadzono do komisarjatu za natarczywe zaczepianie przechodniów i tamowanie ruchu na trotuarach ulic.

Co kradną? W dniu 17 b. m. nieznani sprawcy za pomocą wytrycha dostali się do mieszkania Kazimierza Janeckiego, zam. przy ulicy Radwańskiej Nr. 44 i skradli 23 korce węgla, 27 pudów drzewa i garderobę—na ogólną sumę 194 150 mk.

W dniu 18 b. m. nieznani sprawcy dostali się przez balkon do mieszkania Zofji Zilberberg, zam. przy ulicy Andrzeja Nr. 58 i skradli różnych rzeczy na sumę 500,000 mk.

Chybiony napad bandycki.

Pierwszy debiut bandyty.—Nieudana ekspropriacja.— Śmiały gazeciarz. — Energja przodownika policji. — Osaczony. — Samobójstwo bandyty.

Plaga bandytyzmu spędza sen z powiek spokojnych obywateli miasta. Ludność żyje pod grozą niewidzialnego niebezpieczeństwa, bandyci, rekrutujący się z osobników, którzy przeszli okropności wojny i nic sobie nie robią z życia ludzkiego, tak samo lekceważą własne, jak i cudze, a napadów dokonywują prawie w dzień biały, jak to miało miejsce z zamordowaniem Ciesielskiego, oraz onegdaj w tejże dzielnicy.

W najruchliwszym punkcie miasta, przy ul. Cegielnianej, naprzeciw ogródka „Scala", w porze wieczorowej, lecz jeszcze przed zapadnięciem zmroku, mianowicie o godzinie 7 min. 5, rządca domu № 15 przy ul. Cegielnianej, Maksymiljan Epsztajn, wchodząc na schody frontowe, usłyszał poza sobą kroki, odwróciwszy się, ujrzał wymierzoną ku swej głowie lufę rewolweru i ciche ostrzeżenie „cicho być!" Przerażony Epsztajn opuścił paczkę, jaką trzymał w ręku i z piersi jego wyrwał się okrzyk przerażenia. Wówczas nieznajomy uderzył go lufą rewolweru w skroń, a ponieważ we drzwiach od ulicy ukazał się jakiś chłopaki a ujrzawszy, co się święci, cofnął się z krzykiem na powrót. Bandyta, widząc się odkrytym, porzucił napastowanego Epsztajna i rzucił się do ucieczki. Za nim wybiegł Epsztajn, a widząc tłumy przechodniów, spieszących na przedstawienie do „Scali", począł krzyczeć: łapcie bandytę". Bandyta, porzucił postawę spokojnie dążącego przechodnia i rzucił się naprzód, wyciągając z kieszeni brauning, i grożąc nim tym, którzy chcieli mu drogę zastąpić. Stojący na rogu ulicy Zachodniej i Cegielnianej gazeciarz Szyja Wełniarz, widząc przebiegającego obok siebie bandytę, w chwili, gdy ten skręcając w ul. Zachodnią, otarł się o niego, pochwycił go za ubranie, przytrzymując. Bandyta, szarpnął się, lufę brauninga skierował ku śmiałemu gazeciarzowi, który też puścił bandytę, ten zaś, strzeliwszy do Wełniarza z bliskiej odległości, lecz nie trafiwszy, rzucił się w ulicę Zachodnią, uciekając w kierunku ul. Zielonej.

Przodownik VII komisarjatu, Liczyk, przechodzący wypadkowo tamtędy, rzucił się w pościg za bandytą, który biegł chodnikiem, lecz nie można było za bandytą strzelać, ponieważ przechodnie, usuwając mu się z drogi, wylegali za nim gromadnie z bram i sklepików.

Przed posesją № 61 przy ul. Zachodniej bandyta chciał wskoczyć do składu drzewa, aby przez ogród ujść pogoni, lecz widząc biegnącego przodownika, dał do niego strzał z rewolweru i pobiegł dalej, skręcając w ulicę Zieloną, na której dał trzeci strzał do przodownika, uporczywie ścigającego bandytę na odległości kilkunastu metrów. Z ulicy Zielonej bandyta skręcił nagle w ulicę Wólczańską w kierunku ul. 6 sierpnia i, znając widocznie dobrze teren, wskoczył do bramy domu № 29, przebiegł podwórze i ukrył się w ogrodzie, skąd wychodziły dogodne przejścia na trzy ulice, mianowicie ogród na Gdańską, na ul. Wólczańską i podwórze fabrycznej posesji, wychodzącej na ul. Zieloną. Gdy bandyta wskoczył do bramy, wówczas ścigający go przodownik, zorjentowawszy się momentalnie w sytuacji, postanowił go osaczyć.

Na zrobiony alarm nadjechali właśnie dwaj konni policjanci, którzy wypadkiem przejeżdżali w sąsiedztwie. Przodownik polecił im okrążyć czworobok budynków od ul. 6 sierpnia do Gdańskiej, sam zaś zawrócił do Zielonej i zabezpieczył posesję fabryczną, ukazując się na podwórzu właśnie wówczas, gdy bandyta przesadzał mur, dzielący posesję fabryczną od ogródka z ul. Wólczańskiej. Bramę od Wólczańskiej zabezpieczono pod odpowiedzialnością jednego z urzędników, który wziął udział w pościgu. Bandyta jednocześnie ujrzał konnych policjantów na ul. Gdańskiej, nadjeżdżających i przecinających mu stąd odwrót. Policjanci spostrzegli go również. Wówczas ścigany cofnął się za mur i tu, powziąwszy nagłą decyzję, skierował lufę broni ku skroni, usiłując w ten sposób ujść pościgu, oraz wymiaru ziemskiej sprawiedliwości. Wystrzał, skierowany w lewą skroń ponad okiem, przeszył mózg; kula przebiła czaszkę na wylot, wychodząc z tyłu głowy; mimo to bandyta żył jeszcze. Momentalnie policjanci wbiegli na miejsce samosądu bandyty i widząc, iż tenże daje oznaki życia, zaalarmowano Pogotowie ratunkowe.

O godz. 7 min. 35 lekarz Pogotowia ratunkowego, przybywszy na miejsce, zastosował zastrzyk kamfory, lecz bezskutecznie, ponieważ bandyta, po kilku minutach, nie odzyskawszy przytomności, skonał. Trup zabezpieczono na miejscu, postawiwszy posterunek policyjny, aż do zejścia na miejsce władz sądowo-policyjnych.

Bandyta, średniego wzrostu, o twarzy inteligentnej, ubrany w szary garnitur marynarkowy, oraz czapkę tegoż koloru, sportową, okazał się zdemobilizowanym żołnierzem armji polskiej, Eugenjuszem Smardzewskim. Dowodu osobistego cywilnego nie posiadał, natomiast kilka legitymacji wojskowych, jedną na szarżę podchorążego armji polskiej, drugą na szarżę sierżanta armji Hallera, następnie świadectwo odbytych kompanji we Francji w języku francuskim.

Pieniędzy Smardzewski przy sobie nie miał ani grosza, co dowodzi, iż do napadu popchnęła go ostateczność. Tak samo przebieg napadu i zachowanie się bandyty podczas ucieczki wskazuje, iż nie był on mordercą zawodowym, lecz prawdopodobnie debiutantem, gdyż gazeciarza Wełniarza mógł z łatwością położyć trupem na miejscu, oraz w ucieczce, strzelając wzdłuż przepełnionego poza nim publicznością chodnika, mógły położyć trupem wiele ofiar. Tak samo mógłby z zasadzki zamordować przodownika w chwili, gdy tenże wbiegł tuż za nim do bramy domu nr. 29, przy ul. Wólczańskiej. Broń bandyta posiadał wojskową: brauning systemu hiszpańskiego, kalibru 6,75, a co charakterystyczniejsze, posiadał wojskowe zezwolenie na noszenie broni, stosownie do piastowanej szarży.

Po zejściu komisji zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego. Zuchwały napad zrobił ogromne wrażenie w mieście. Publiczność zrobiła śmiałemu gazeciarzowi owację. Zasługuje również na uznanie policja.

Z „Odeonu".

Po gruntownej restauracji w najbliższych dniach odbędzie się otwarcie kinoteatru „Odeon". W całkowicie przebudowanym wewnątrz gmachu umieszczono nowe stylowe urządzenie. Nowością jest ogród roślin w poczekalni. Jak informuje dyrekcja, na nadchodzący sezon został zakontraktowany cały szereg pierwszorzędnych obrazów światowych wytwórni.

Przemysł i handel polski.

[] **Bank Handlowy w Łodzi. Podług obiegających pogłosek bank po pięćdziesięcioletniem istnieniu ma zamienić się na instytucję polsko-francuską z kapitałami francuskimi.**

[] **Przemytnictwo nad granicą polsko-rosyjską.** Przemytnictwo na granicy polsko-rosyjskiej, jak wiadomo prawie wcale nie strzeżonej, przybiera olbrzymie rozmiary. Potworzyły się specjalne zawody przemytników, które dadzą się podzielić na trzy części: 1) mieszkańcy Równego, Zdołbunowa i Łucka, którzy trudnią się przemycaniem towarów ze strony polskiej na stronę sowiecką, przeważnie manufaktury i zboża; 2) specjaliści, którzy trudnią się przeprowadzaniem przez granicę żydów ze strony sowieckiej na Polskę; 3) t. zw. listonosze, zorganizowani w rzeszenia. Przenoszą oni listy na stronę sowiecką i następnie wracają stamtąd z listami do Polski.

Rynek pieniężny.

Cedula giełdy łódzkiej.

Notowania z dn. 20 sierpnia 1921 roku.

Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka) 2400 w płaceniu, 2410 w żądaniu.

Dolary Stanów Zjednoczonych (czeki) 2390 w płaceniu, 2400 w żądaniu.

Franki belgijskie (czeki) 182 w płaceniu, 185 w żądaniu.

Franki francuskie (czeki) 184 w płaceniu, 188 w żądaniu.

Funty angielskie (czeki) 8550 w płaceniu, 8600 w żądaniu.

Korony austryjackie (czeki) 254 w płaceniu, 256 w żądaniu.

Marki niemieckie (gotówka) 27.50 w płaceniu, 28 w żądaniu.

Marki niemieckie (czeki) 28.75 w płaceniu, 29.— w żądaniu.

5-proc. listy zastawne m. Łodzi 215 w płaceniu, 217 w żądaniu, 215 w tranzakcji.

4-proc. listy zastawne m. Łodzi 208 w płaceniu, 210 w żądaniu.

6-proc. obligacje m. Łodzi 80 w płaceniu, 81 w żądaniu

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 20 sierpnia.

Dewizami obracano po kursach wyższych, akcjami ruch bardzo mały przy usposobieniu słabem, papierami procentowemi ruch ograniczony.

Waluty.

Funty angielskie 8600—8550.
Paryż 184—188.
Berlin 28.25—29.—.
Dolary Stanów Zjednoczonych 2400.

Papiery wartościowe.

4 i pół proc. listy T. Kred. Ziemsk. mk. 92.

4 i pół proc. T. Kred. Ziem. rubl. 275—272.50.

5-proc. listy m. Warszawy 485—485.50.

6-proc. Obl. m. Warszawy mark. 115.50—115.

Akcje.

Bank Dysk. Warsz. 1—4 em. 2475.
Bank Handl. w Warszawie 10 em. 2225.
B. Zachodni 1—6 em. 1600—1500.
Bank Kred. w Warszawie 5 em 2800—2900.
Warsz. T. F. Cukru 14100—14000.
„Firley" 675.
Drzew. Przem. i H. 1425 — 1575 — 1400.
Warsz. Tow. Kop. W. 16000—15900.
Lilpopy 3300—3325.
Ostrowieckie 8150.
K. Rudzki I—2400—2375, II—2325—2275
Starachowice 7150—7125.
Borkowski 1525—1490.
Warsz. Tow. H. i Żegl. 1975—1950.
Elektr. okr. w Pruszkowie 675 — 625—675.
Polska Nafta 2320—2300.
B-cia Jabłkowscy 1310.

Kurs marki polskiej.

GENEWA, 19 sierpnia. Warszawa 027.

Dewizy zagraniczne.

GENEWA, 19 sierpnia. Berlin 7.01 i jedna czwarta, Paryż 45.55, Londyn 21 i pół, Nowy Jork 591, Bruksela 45, Włochy 25.425, Hiszpanja 26 i pół, Holandia 189.50, Wiedeń 0.75 i jedna czwarta, Budapeszt 57 i pół.

LONDYN, 19 sierpnia. Paryż 47.28 i pół, Amsterdam 11.78 i pół, Bruksela 48.28 i pół, Hiszpanja 28.26 i pół, Włochy 84 i siedem ósmych, Zurych 21.64, Nowy Jork 365 i jedna ósma. Berlin 307 i pół.

SZTOKHOLM, 19 sierpnia. Berlin 5.70, Londyn 16.17, Paryż 36.50, Bruksela 55 i trzy czwarte, Szwajcarja 79 i pół, Amsterdam 146, Kopenhaga 77, Chrystjanja 61 i trzy czwarte, Holandja 7.10, Wiedeń 479.

KOPENHAGA, 19 sierpnia. Holandja 7.50, Londyn 22.50, Nowy Jork 615, Paryż 47.50, Antwerpja 46.50, Zurych 103.50, Amsterdam 189 i trzy czwarte, Sztokholm 180.50, Chrystjanja 79 i pół.

NOWY JORK, 19 sierpnia. Pieniądz dzienny 5, Londyn 3.66 : 12, (weksel 60-dniowy) 3,62,12. Paryż 7.75, Berlin 1.20.

PARYŻ, 19 sierpnia. Niemcy 15 i pół, Ameryka 1298, Belgja 98, Anglja 47.38, Holandja 401 i trzy czwarte, Włochy 55 i trzy czwarte, Szwajcarja 219 i trzy czwarte. Hiszpanja 167 i pół.

AMSTERDAM, 19 sierpnia. Berlin 3.82, Wiedeń 0,38, Londyn 11.79 i jedna czwarta, Paryż 24.95, Szwajcarja 54 i pół, Kopenhaga 62.60, Sztokholm 68.65 Chrystjanja 41.90, Nowy Jork 522 i pół, Bruksela 24.45, Madryt 41.57 i pół, Włochy 13.87 i pół.

Bawełna.

BREMA, 19 sierpnia. Bawełna 26.

NOWY ORLEAN, 19 sierpnia. Bawełna 12.

Dżuma we Florencji, taki tytuł nosi jeden z najpiękniejszych obrazów, który święcił niebywały tryumf na ekranach świata. Zdjęcia wykonane na morzu Czarnem i w najpiękniejszych zakątkach Włoch, budzą podziw dla wysoko postawionej techniki kinematograficznej. Film ten ukaże się w kinie „Luna". 382—1

Komunikaty.

Związek polskiej młodzieży socjalistycznej, mieszczący się w lokalu Związku zawodowego muzyków przy ulicy Piotrkowskiej № 79, ogłasza niniejszym swoim członkom, iż w poniedziałek 22 sierpnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się masówka. Wszyscy członkowie winni być obecni ZARZĄD. 327-1

Amerykańskie Vulkan

FIBRY wyroby Diamond State Fibre Company || **DIAMOND-F.**

PŁYTY

od 1—20 m/m grubości, jakoteż **wszelkie wyroby z fibry** poleca ze składu

Boksleitner, Boy i S-ka

Łódź, Piotrkowska 149.

11864—8

KINO - TEATR „Nowości" Piotrk. róg Głównej.

Piękna i niezrównana tragiczka

Franceska Bertini

w sensacyjno-współczesnym dramacie — **„Gniew"**

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

Lewin, Bucher i S-ka

Centrala w ŁODZI, Piotrkwska 56. Tel. 53.

Własne składy: Piotrkowska 56 i Sienkiewicża 24.

Clenie, ekspedycja, inkaso, magazynowanie i ubezp. transportów.

Oddziały:

WARSZAWA KANTOR: Sw.-Jerska 42. Tel. 239-67 i 505-52. SKŁADY: Nalewki 25. Telefon 278-23.

POZNAN Wielka 21, Tel 30-98.

KRAKOW Sw. Agnieszki 7.

TOMASZOW Maz. Sw. Tekli № 4.

LWOW Sw. Stanisława 2.

BIAŁYSTOK Lipowa 31. Tel. 236.

CZĘSTOCHOWA II Aleja 40. Tel. 228.

BYDGOSZCZ ul. Długa 52.

GDANSK, WILNO, Pruskie Polskie HERBY, Mysłowice Katowice—SOSNOWICE, SZCZAKOWA—GRANICA, IŁŁAWA (Deutsch-Eylau)—MŁAWA.

Specjalne transporty w kierunku **Rygi, Kiszyniowa i Jass odchodzą 3 razy tygodniowo.**

Przyjmujemy ładunki wagonowe i zbiorowe.

Korespondenci we wszystkich większych miastach kraju, zagranicy i na pograniczach.

Adres telegraficzny: „Lewicher".

KINO „Popularne" Konstantynowska № 16

Tylko jeszcze 2 dni. Każdy powinien przyjść i zobaczyć potężne arcydzieło z 11 listopada 1918 roku p. t.

Idziem do Ciebie, Polsko, matko nasza

w rolach głównych p. Gemiliano i Stanisław Gruszczyński.

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

Z. Presburger i S-ka

Łódź, ul. Zielona № 5.

Oddziały: **WARSZAWA, Gęsia 12—Tel. 124 85**
KRAKOW, ul. św. Gertrudy 14

— Clenie, Ekspedycja, Assekuracja, Inkasso, Zaliczenie oraz magazynowanie towarów. —

11285—3 Korespondenci we wszystkich większych miastach.

UWAGA: Dla dogodności Sz. Klijenteli wprowadziliśmy oddział dla przesyłek pocztowych.

Doświadczony

i wstosunkowany kupiec odstąpi w **Warszawie** w centrum miasta przy mieszkaniu **2 POKOJE na skład** i kantor patent (telefon. maszyne do pisania i biurowe urządzenie) daje współpracę ewent. i kapitał. Łaskawe oferty w adm. Głosu Polskiego sub „Warszawa". 11252—2

Do tłómaczeń

z polskiego i niemieckiego na francuski poszukuje się dwóch do trzech osób z gruntowną znajomością tych języków. Osoby, umiejące pisać na maszynie, mają pierwszeństwo. Zgłaszać się firma P. Desurmont, Motte i C-ie Wólczańska 212, 11235—3

Kawaler

poszukuje ładnie umeblowanego pokoju z niekrępującem wejściem. Łask. oferty do admin. pod „Ryś" 362—1

Rutynowany

rachmistrz (kobieta) obecnie na państwowej posadzie, chętnie obejmie prywatną posadę. Oferty do „Głosu" pod „Prywatna" 378—1

Potrzebny

dozorca uczciwy ze świadectwami. Zgłaszać się w poniedziałek między 9 — 10 rano. Piotrkowska 103, Hilsser. 95—1

Wolant

w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Staro-Zarzewska 18. 99-1

Poszukiwany

wspólnik do fabryki przetworów chemicznych z kapitałem od 300 tys. Oferty do adm. „Głosu" pod „Przetwory chemiczne 300". 269—1

Znaleziono

w pociągu idącym do Łodzi czarną

torebkę damską

Odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia w admin. „Głosu" Piotrkowski 108. 338—1

Zamienię

mieszkanie 3 pokoje z kuchnią w śródmieściu z wygodami na 4—5 pokojowe w śródmieściu Oferty składać do „Głosu" pod „Zamiana" 366-1

Poszukuję

pokoju z kuchnią albo pokoju umeblowanego. Pośrednictwo pożądane Listownie lub osobiście zgłosić się Północna 10 m. 22 224—3

Pierwszorzędne

Biuro Nauczycielskie F. Sękowskiej Przejazd 14

potrzebne

nauczycielki domowe z obcymi językami, muzyką. Freblanki, wychowawczynie, bony, rządcy rolni, gospodynie wiejskie i miejskie (chrześcijanki) sklepowe. Biuro otwarte 10—12 i 2—6 prócz świąt. 238—2

Cynku

większą ilość poszukuje A. Rothstadt, Łódź, Skwerowa 6. 259—3

Poszukuję

posady kantorzystki, ewent sprzedawczyni lub kasjerki. Dobre referencje Łaskawe oferty proszę do „Głosu Pol." sub. „Zdolna" 182—2

Młode

małżeństwo poszukuje dwuch lub jednego umeblowanego pokoju w śródmieściu, zaraz lub od 15 września. Łaskawe oferty do „Głosu" pod „500" 206—5

Grand Restaurant

Polonia Palace w Łodzi, ul. Dzielna 36.

prowadzona przez gastronomistów warszawskich.

Codziennie wieczorem i w dnie świąteczne — w porze obiadowej

Koncerty znakomitego Kwartetu.

WEJŚCIE BEZPŁATNE.

Wyborowe obiady z codziennie świeżej prowizji.

Bufet obficie zaopatrzony w napoje i przekąski, kuchnia pod zarządem mistrza sztuki kulinarnej Taszyckiego.

Z poważaniem
Zbrożek, Komorowski, Sądzyński.

Żyto, jęczmień, owies, siano, kartofle i t. p.

poleca

wagonowo

po cenach konkurencyjnych

Biuro Handlowo-Rolnicze

Leonard Kneblewski

Łódź, ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 20.

342—2

Znana firma ekspedycyjna poszukuje

kapitalisty

z sumą

od 10 do 15 miljonów marek

Oferty do administracji „Głosu" pod **„Wspólnik"**. 281—1

Skład papieru i materjałów piśmiennych

A. U. LUKSENBERG, Piotrkowska № 31.

Poleca **wszelkie książki, wymagane przez inspekcję fabryczną: Książki obrachunkowe, paszportowe** i t. d. oraz wykazy dla obliczania podat. dochodowego.

958—3

8-kl. Gimnazjum Żeńskie Filologiczne

(z prawami gimnazjów państwowych)

i ZAKŁAD FREBLOWSKI

E.Jaszuńskiej-Zeligmanowej

Południowa № 18.

Zapisy nowowstępujących do wszystkich klas przyjmuje kancelarja **codziennie od 5-7 po poł.** Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną **się 22 sierpnia r. b.**

343—3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 230.—. Kwartalnie Mk 675.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 300.—. Kwartalnie 900.— Zagranicą Mk. 450.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 5 mk. za wyraz, najmniej 50 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 60 mk., po tekście 30 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 1500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.